



Mandaty za stłuczkę
w 2022 roku. Str. 12

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek 3 lutego 2022

Przebrane głosowanie. Co dalej z ustawą covidową?

STRONA 6



Projekt zakończony. W Bytowie podsumowanie akcji Poznaj Polskę

STRONA 9



PGE złożyła wnioski o lokalizację morskich farm wiatrowych na wysokości Ustki STRONA 3



Słupska Scania rozpocznie produkcję nowego modelu autobusu STRONA 4

Nocna akcja na plaży w pobliżu Rowów

Wycieńczony turysta potrzebował pomocy ratowników

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@p24.pl



Gmina Ustka

We wtorek późnym wieczorem wszystkie służby uczestniczyły w akcji na plaży w okolicy Rowów. Pomocy wymagał wyczerpany i przemarznięty turysta, który szedł morską brzo-
giem trasą z Władysławowa do Ustki.

39-letni mieszkaniec Mrągowa w województwie warmińsko-mazurskim wybrał się na ekstremalną pieszą wędrówkę brzo-
giem morza z Władysławowa do Ustki. We wtorek 1 lutego za-
słabł na plaży w okolicy Rowów na wy-
sokości jeziora Gardno. Turysta był wy-
czerpany i nie mógł samodzielnie kon-
tynuować swojej podróży.

Mężczyzna zadzwonił na numer 112 i wysłał swoją pinezkę lokalizacyjną. Około godziny 21 Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku odebrała zgłoszenie o wszczęciu poszukiwań. Na miejsce zdarzenia w pobliżu Rowów na poszukiwania osoby potrze-
bującej pomocy strażacy z Duninowa na sygnałach popędzili fordem i qu-
adem.



W akcję zaangażowanych było kilka rodzajów służb

- O godzinie 21.13 zostaliśmy zadysponowani przez Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Słupsku do poszukiwania osoby zaginionej, która poruszała się plażą od strony Łeby i na wysokości jeziora Gardno opadła z sił, jest wychłodzona i potrzebuje pomocy. Dojechaliśmy tam w ciągu 20 minut. Na poszukiwania zabraliśmy też strażaka z Rowów, który zna teren - relacjonuje Mateusz Kuleta, prezes OSP Duninowo, który kierował quadem. - Poszkodowanego odnaleźli funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Ustce. Jechaliśmy plażą i zauważyliśmy, że policjanci prowadzą już turystę. Wzięliśmy go na quada. Ogrzewaliśmy go i czekaliśmy na zespół ratownictwa medycznego.

Strażacy po przejęciu poszkodowanego przetransportowali go do portu,

gdzie została mu udzielona kwalifikowana pierwsza pomoc i opieka aż do czasu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. Po przyjeździe ratowników okazało się, że 39-letni turysta jest przemarznięty i wycieńczony, ale nie ma żadnych obrażeń i nie wymaga hospitalizacji. Z Rowów został przewieziony na nocleg do Ustki.

W akcji brali udział strażacy z OSP Duninowo, OSP Rowy, funkcjonariusze z patrolu z Komendy Miejskiej Policji w Ustce. Na miejsce dotarli też jeepem ratownicy SAR z Brzegowej Stacji Ratowniczej w Ustce, powiadomieni przez Morskie Ratownicze Centrum Koordynacyjne w Gdyni.

Sprawnie przeprowadzona akcja szczęśliwie zakończyła się kwadrans po północy.

AUTOPROMOCJA



0110368521

Pogoda w regionie

Dzisiaj

2°C
2°C

Ciśnienie

1016 hPa

Wiatr

płd/zach 25 km/h

Uwaga

raczej bez opadów

Piątek

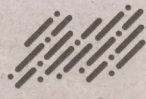
6°C 1°C

Sobota

4°C 3°C

Niedziela

5°C 3°C



Uwaga: weekend z opadami

Wypadek na plaży
paralotniarza z Bytowa

Zdarzenia

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskapress.pl

Groźny wypadek paralotniarza z Bytowa. Mężczyzna latał nad plażą w Jastrzębiej Górze w powiecie puckim.

W miniony poniedziałek Wojewódzkie Centrum Powiadomienia Ratunkowego powiadomiło służby ratunkowe powiatu puckiego o upadku paralotniarza na plaży w Jastrzębiej Górze.

- W poniedziałek po południu dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Pucku otrzymał zgłoszenie, że na plaży w Jastrzębiej Górze doszło do wypadku - mówi mł. asp. Łukasz Brzeziński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pucku. -

Na miejsce skierowano patrol policji. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że wypadkowi uległ 30-letni paralotniarz z Bytowa. Wykonywał on lot w ramach kursu udoskonalającego z zakresu latania klifowego i w trakcie lotu uległ wypadkowi, upadając na powierzchnię plaży. Mężczyznę z obrażeniami kręgosłupa przewieziono do szpitala.

Policja o wypadku poinformowała Państwową Komisję Badania Wypadków Lotniczych.

- Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci z pionu dochodzeniowo-śledczego, wykonano oględziny miejsca wypadku w celu ustalenia przyczyny zdarzenia - mówi rzeczniczka. ©©



FOT. OSP JASTRZĘBIA GÓRA

Jeden procent zmienia
więcej niż myślimy

Pomagamy

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@polskapress.pl

Zbliża się okres rozliczeniowy podatku dochodowego za rok 2021. To szansa, aby przekazać jego 1 procent na wybraną przez siebie organizację pożytku publicznego i wesprzeć jej działania. Każda złotówka się liczy.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z lutego 2021 r. liczba aktywnych organizacji pożytku publicznego na koniec roku 2019 wynosiła około 9400, z czego około 8900 z nich było uprawnionych do otrzymania odpisów z tytułu 1 proc. dla OPP. Takie wsparcie otrzymało 98,9 proc. z nich.

Liczba organizacji pożytku publicznego stopniowo rośnie (w 2004 roku było ich około 2200) podobnie zresztą jak świadomość społeczna o możliwości ich wsparcia. Suma środków przekazanych OPP w ramach mechanizmu 1 proc. w 2004 roku wynosiła 10 mln złotych, a w 2020 ponad 900 mln zł.

Co zmieniają te pieniądze? Bardzo dużo. Zastrzyk finansowy dla OPP pozwala im robić więcej, lepiej i bardziej.

- Dzięki wsparciu osób, które zdecydowały się przekazać 1 procent swojego podatku na rzecz naszego stowarzyszenia, udało się nam w poprzednim roku uzbierać 12 837,69 złotych. Z roku na rok wsparcie to jest coraz większe i bardzo się z tego cieszymy. Dzięki temu w ostatnich latach - licząc do roku 2020 - cała uzbierana kwota pochodząca z przekazywanych nam części podatków wystarczyła do pokrycia wkładu własnego na zakup samochodu - mówi Iwona Grota, kierownik placówek Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencjonalną Koło w Słupsku.

Dokładnie było to 30 proc. kosztu zakupu pojazdu. Pozostałe 70 proc. stowarzyszenie pozyskało z PFRON. Dzisiaj samochód ten służy 44 uczestnikom Warsztatu Terapii Zajęciowej. Jest wykorzystywany do przewożenia osób niepełnosprawnych oraz do zabezpieczania ich potrzeb komunikacyjnych, takich jak wyjazdy integracyjne, za-



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Jeden procent podatku przekazywany jest też często na rzecz Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Słupsku

wody sportowe, wycieczki krajoznawcze, wyjazdy na szkolenia, mityngi lekkoatletyczne czy przeglądy teatralne.

- Uważam, że warto przekazać 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, ponieważ podatek nie na tym nie traci. Wprost przeciwnie, ma możliwość dołożyć cegiełkę do czegoś wielkiego. W naszym przypadku, w poprzednim okresie rozliczeniowym, było np. samochód, który dla naszych podopiecznych oznacza możliwość poszerzenia horyzontów i zwiększenia aktywności społecznej. Obecnie Stowarzyszenie zbiera środki na remont i modernizację przyszłej siedziby prowadzonych przez siebie placówek, czyli Warsztatu Terapii Zajęciowej mieszczącego się przy ul. Długosza 22 i II Środowiskowego Domu Samopomocy przy ul. Jana Pawła II 1a - dodaje Iwona Grota.

1 procent podatku przekazywany jest też często na rzecz Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Słupsku. Małgorzata Wolska, dyrektor fundacji, zaznacza, że 1 proc. robi ogromną różnicę.

- W zeszłym roku z przekazanych nam przez podatników części ich podatków udało się zebrać około 90 tys. zł. Jest to kwota, która ma dla nas wielkie znaczenie. Pieniądze te rokrocznie są finansowym wsparciem dla inwestycji, które musimy wykonać, żeby nasz ośrodek mógł bezpiecznie funkcjonować - mówi Małgorzata Wolska.

Fundacja „Nadzieja” to zespół kilku budynków: budynku głównego wraz z przedszkolem,

pawilonu hipoterapii oraz sąsiadującej z nim stodoły i stajni.

- Te budynki są, mówiąc wprost, na naszym utrzymaniu, a to wiąże się z ciągłymi kosztami. Dzięki środkom pozyskanym z 1 proc. podatków udało się nam np. wymienić dach pawilonu, stodoły i budynku głównego oraz wyremontować stajnię. Teraz mamy kłopot z ogrzewaniem, które należy wymienić i przygotowujemy się na duże wydatki z tym związane - zaznacza dyrektor. - Środki przekazane nam przy rozliczeniach podatkowych są w takich sytuacjach na wagę złota. Te pieniądze niejednokrotnie pozwalają nam dalej istnieć i funkcjonować, być tutaj dla niepełnosprawnych dzieci. Myślę, że takie instytucje jak nasza są bardzo ważne i zasługują na to, aby być zauważane i wspierane. Przekazanie 1 proc. podatku na rzecz OPP takiej, jak nasza, to gest dobrej woli i wsparcie np. w pokryciu kosztów, które musimy ponieść. Z drugiej strony pamiętajmy, że życie i zdrowie naszych podopiecznych, którzy wymagają ciągłej rehabilitacji nie ma ceny, a o jedno i drugie my i nam podobne organizacje walczymy - dodaje na koniec Małgorzata Wolska.

Podsumowując, skoro mamy możliwość zadecydowania o tym, co stanie się z częścią naszych podatków, to warto poświęcić chwilę podczas wykonywania rocznego rozliczenia PIT i wypełniając dodatkowe pola na formularzu wesprzeć tych, którzy wspierają innych. Nic to nie kosztuje, a robi ogromną różnicę. ©©

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 510 026 924

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@gp24.pl



KALENDARIUM

3 lutego

1018

Bolesław I Chrobry ożenił się z Odą, córką margrabiego miśnieńskiego Ekkeharda I.

1451

Mehmed II Zdobywca został sułtanem Imperium Osmańskiego.

1518

Bona Sforza wyruszyła z Neapolu w podróż do Krakowa, gdzie miała poślubić króla Zygmunta Starego.

1905

W Kielcach doszło do strajku młodzieży gimnazjalnej domagającej się wprowadzenia nauczania w języku polskim.

1919

Podpisano polsko-czechosłowacki układ o tymczasowej granicy na Śląsku Cieszyńskim.

LOTTO

01.02.2022 r., godz. 21.50

Multi Multi: 1, 8, 11, 12, 14, 16, 24, 26, 33, 37, 40, 42, 46, 47, 49, 73, 76, 78, 79, 80 Plus 47

Ekstra Pensja: 2, 3, 8, 2, 25, 33, +4

Ekstra Premia: 6, 14, 15, 19, 22, +3

Mini Lotto: 9, 16, 27, 35, 41

Kaskada: 1, 4, 7, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 23

Super Szansa: 3, 2, 0, 2, 7, 0, 3

02.02.2022 r., godz. 14

Multi Multi: 4, 6, 7, 9, 12, 23, 24, 32, 35, 40, 41, 47, 59, 60, 61, 62, 74, 78, 79, 80 Plus 74

Kaskada: 1, 2, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 19, 22

Super Szansa: 8, 3, 4, 6, 0, 3, 2

WALUTY Z 31.01.2022

USD 4,0283 (-)
EUR 4,5500 (-)
CHF 4,3790 (-)
GBP 5,4556 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Prenumerata Zadzwoń!

94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

AUTOPROMOCJA



0110368524

Polska Grupa Energetyczna złożyła wnioski o lokalizację morskich farm wiatrowych

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Ustka

Grupa Kapitałowa PGE ubiega się o przyznanie kolejnych lokalizacji dla farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim. Dwa obszary objęte wnioskami są położone na wysokości Ustki.

- PGE złożyła trzy wnioski do Ministerstwa Infrastruktury o wydanie pozwoleń lokalizacyjnych na budowę morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim - informuje Małgorzata Babska, rzeczniczka prasowa Grupy Kapitałowej PGE. - Obecnie PGE realizuje inwestycje na Morzu Bałtyckim w oparciu o trzy uzyskane w 2012 roku pozwolenia lokalizacyjne. Natomiast w listopadzie 2021 roku PGE złożyła wnioski na dwa pozwolenia lokalizacyjne, a 26 stycznia 2022 roku na trzy kolejne, co w sumie oznacza, że obecnie PGE



Lokalizacja farm wiatrowych PGE na Morzu Bałtyckim

posiada pięć złożonych wniosków.

Małgorzata Babska dodaje, że przyznawanie lokalizacji to wielomiesięczna procedura. Dopiero po niej następuje uzyskiwanie wszystkich niezbędnych zgód i decyzji środowiskowych. Jak wynika z mapy, jeden z wniosków złożonych w listopadzie i już przyjętych

do rozpatrzenia oraz jeden ze styczeńowych wniosków dotyczą obszarów leżących na wysokości Ustki.

Przypomnijmy, że w październiku 2021 roku w ustecznym ratuszu przedstawiciele spółki PGE Baltica i władze Ustki podpisali list intencyjny w sprawie utworzenia centrum serwisowego morskich farm

wiatrowych. Inwestor chce zbudować bazę serwisową na terenie byłego Korabia. Problemem jest fakt, że minister gospodarki morskiej nie zgodził się, aby tereny te kupiła Euro-Industry, jedna ze spółek Jerzego Malka, która dzierżyła nieruchomości od syndyka Korabia i wygrała przetarg, oferując kwotę 5,250 mln

zł. We wrześniu 2021 roku procedura sprzedażowa została wstrzymana decyzją ministra. Jak tłumaczono, przeważał interes publiczny - rozwój energetyki wiatrowej.

- Cały czas jesteśmy zainteresowani tym, aby port serwisowy powstał w Ustce. Jednak nie ma jeszcze rozstrzygnięcia w sprawie tego terenu - mówi Małgorzata Babska.

A czasu jest niewiele, bo pierwszy prąd z turbin wiatrowych na Ławicy Słupskiej ma popłynąć za cztery lata. Centrum serwisowe obsługi farm wiatrowych dla całego Pomorza, które będzie mieścić się w Ustce, musi być więc gotowe w 2026 roku.

Małgorzata Babska zapewnia też, że obecnie Ustka jest rozważana jako port serwisowy.

- Nie będzie portem instalacyjnym, ponieważ jest zbyt małym portem - wyjaśnia. - Natomiast PGE nie może czekać na jego rozbudowę.

Według planów z centrum serwisowego w Ustce wypływałyby w morze technicy pracujący przy turbinach. W us-

teckim porcie mieściłyby się biura dla 70-80 pracowników, pomieszczenia gospodarcze i magazyn na części zamienne turbin - około 3 tysięcy metrów kwadratowych. Baza potrzebuje też nabrzeża, przy którym cumowałyby mniejsze, 20-metrowe łodzie dowożące pracowników na morze. Natomiast gdy powstanie duży port zewnętrzny, PGE Baltica sprowadzi do Ustki większe statki.

- PGE jest liderem budowy morskich farm wiatrowych w Polsce. Realizujemy projekty o największych mocach na Morzu Bałtyckim. Złożone wnioski o pozwolenia lokalizacyjne pozwolą nam na kontynuowanie tak ważnych dla kraju projektów - podsumowuje aktualne przedsięwzięcia Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

PGE obecnie rozwija projekty o łącznej mocy ok. 3,5 GW. Według założeń rządowych morskie farmy wiatrowe w polskiej strefie Morza Bałtyckiego w 2040 roku będą posiadały moc ok. 8-11 GW. ©

KRÓTKO

Słupsk Nie miał maseczki, a był poszukiwany

Jak informuje Jakub Bagiński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku: - Podczas patrolowania jednej ze słupskich galerii handlowych pod kątem przestrzegania obostrzeń sanitarnych dzielnicowi z Komisariatu Policji i w Słupsku podjęli interwencję wobec mężczyzny, który nie miał zasłoniętych ust i nosa. Po sprawdzeniu 38-lata w policyjnych systemach informacyjnych wyszło na jaw, że brak maseczki nie jest jedynym przewinieniem słupszczanina. Okazało się, że jest on poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności. Dodatkowo w jednej z kieszeni mężczyzny funkcjonariusze ujawnili zawiniątko z białym proszkiem, a po sprawdzeniu na teście wynik wskazał na amfetaminę. Następnie miesiące słupszczanin spędził w areszcie. Został ukarany mandatem za brak maseczki, a wkrótce odpowie za posiadanie substancji odurzających, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. (GH)

Słupsk Wjechała w latarnię na ulicy Arciszewskiego

We wtorek późnym wieczorem doszło do kolizji na ulicy Arciszewskiego. Jadący od strony Krępy samochód wpadł w poślizg

na łuku drogi i uderzył w latarnię. Kierująca nim 22-latką była trzeźwa. Została ukarana mandatem. - Z ustaleń policjantów słupskiej drogówki wynika, że 22-letnia kierująca pojazdem vw, jadąc od strony Krępy Słupskiej, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, a następnie uderzyła w latarnię. Kobieta była trzeźwa - mówi Jakub Bagiński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. (GH)

Powiat bytowski Osobówka uderzyła w samochód ciężarowy

Do groźnego zdarzenia doszło w Unichowie na drodze 212. - Kierująca volkswagenem na łuku drogi w wyniku niedostosowania prędkości do warunków ruchu, straciła panowanie nad pojazdem i zjechała na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzyła się z samochodem ciężarowym marki Volvo - wyjaśnia Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy bytowskiej policji. - 21-letni mieszkaniec gminy Bytów za spowodowanie kolizji ukarany został mandatem karnym.



FOT. OSP CZARNA DĄBRÓWKA

Podejrzani w sprawie pożaru Zajazdu Bałtyckiego w Ustce przesłuchani

Słupsk
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Rejonowa w Słupsku przedstawiła zarzuty podejrzanym w sprawie pożaru pustostanu po Zajazdzie Bałtyckim w Przewłocze. To uczniowie z Ustki i z Słupska. Dochodzenie wykazuje, że pożar nie był skutkiem podpalenia.

Dozór i zakaz opuszczania kraju - takie środki nieizolacyjne zastosowała Prokuratura Rejonowa w Słupsku wobec dwóch podejrzanych w sprawie pożaru dawnego Zajazdu Bałtyckiego na Osiedlu Przewłoka pod Ustką.

Pożar wybuchł około godziny 11 w piątek 28 stycznia. Ogień pojawił się na poddaszu użytkowym i ogarnął całą konstrukcję dachową. Dach zawałił się do wewnątrz. W akcji brało udział 30 strażaków. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wydał decyzję nakazującą opróżnienie budynku i zabezpieczenie obiektu, ponieważ przebywanie na jego terenie jest niebezpieczne dla zdrowia i życia. Do tej pory obiekt nie był nawet ogrodzony, choć



Niemal cały dach budynku dawnego Zajazdu Bałtyckiego uległ spaleni

w marcu ubiegłego roku paliła się dolna kondygnacja.

Policjanci z Komisariatu Policji w Ustce dotarli do osób, które mogły mieć związek z tym zdarzeniem. Okazało się, że są to dwaj 17-letni uczniowie z Ustki i Słupska oraz osoba nieletnia w wieku 16 lat. Starsi zostali w środę przesłuchani w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku w charakterze podejrzanych.

Ze wstępnych czynności przeprowadzonych w docho-

Wszystko wskazuje na to, że młodzież opuściła budynek bez świadomości, że został zaprószone ognie.

- W tej sprawie nie ma mowy o umyślnym podpaleniu. Na obecnym etapie wykluczamy umyślne działanie - mówi prowadząca dochodzenie prokurator Magdalena Kasperska. - Jednemu z podejrzanych zarzuciliśmy zniszczenie mienia. Natomiast dwaj 17-latkowie mają przedstawiony zarzut naruszenia miru. Ten jednak będzie weryfikowany w dalszym toku postępowania, ponieważ do obiektu można było wejść bez problemu. Podejrzani przyznali się do tego, że przebywali w pustostanie i potwierdzili, że palili papierosy. Zastosowaliśmy wobec nich środki nieizolacyjne - dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

Natomiast trzecia osoba nie była doprowadzana do prokuratury. Została przesłuchana przez policję jako nieletni sprawca czynu karalnego.

Aby dochodzenie w sprawie zniszczenia mienia mogło się toczyć, właściciel obiektu musiał złożyć wniosek o ściganie. ©

W tej sprawie nie ma mowy o umyślnym podpaleniu. Na obecnym etapie wykluczamy umyślne działanie

prokurator Magdalena Kasperska

dzeniu wynika, że w ubiegły piątek większa grupa nastolatków bez trudu weszła do niezaopiecznionego obiektu i zorganizowała sobie imprezę.

Słupska Scania rozpocznie produkcję nowego autobusu

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@gp24.pl

Gospodarka

Fabryka Scania Production Słupsk lada dzień rozpocznie produkcję nowej generacji autobusu Scania Interlink. Będzie to pojazd, który poruszać się będzie zarówno w środowisku miejskim, jak i między-miastowym. Wstępnie w słupskim oddziale firmy zakłada się wyprodukowanie 20 sztuk nowego autobusu.

CScania Interlink to jeden z najbardziej uniwersalnych autobusów w gamie tego producenta, a w Słupsku produkcja kolejnej generacji tego modelu wystartuje w przyszłym miesiącu. Na początek planowana jest produkcja 20 tego typu pojazdów, które dołączą do reszty produkowanych w słupskim zakładzie autobusów nowej generacji.

Nowy Interlink to nadal międzymiastowy autobus, którego możliwość konfiguracji - w zależności od potrzeb klienta - obejmie m.in. długość pojazdu, układ wnętrza i przedziałów bagażowych, konfigurację drzwi i możliwość wyboru układów napędowych.

Autobus ma nowoczesny i minimalistyczny design. W stosunku do poprzedniej generacji zyskał większe szyby boczne, dzięki którym wewnątrz jest jaśniej, reflektory w technologii Bi-LED lub Bi-Halogen oraz nowe światła boczne i tylne. Zwrócono uwagę na komfort podróżujących - zastosowano nowe materiały wygłuszające, dzięki czemu poziom hałasu wewnątrz pojazdu będzie niższy oraz ulepszono system klimatyzacji - zarówno



Scania Interlink, nowy model autobusu, który będzie produkowany w słupskiej Scanii

Nowy autobus Interlink, który będzie produkowany w słupskim zakładzie, będzie na początku tworzony w wersji o długości 15 metrów.

w kabinie kierowcy, jak i na całej długości autobusu, by możliwe jak najbardziej umilić podróż pasażerom - bez względu na pogodę.

Nowa generacja to przede wszystkim znaczne obniżenie emisji CO2 oraz mniejsze zużycie paliwa. Spadek tego pierwszego możliwy jest nawet o 90% dzięki zastosowaniu niskoemisyjnych układów napędowych. Poza opcjami hybrydowymi w gamie silników znajdują się te napędzane bio-

dieslem FAME, olejem napędowym HVO czy biogazem. Z kolei samo zużycie paliwa spadnie o 8 procent, a to dzięki zwiększonej wydajności jednostek napędowych oraz skrzyni biegów, funkcji start/stop oraz tempomatu.

Scania Interlink nowej generacji to także ukłon w stronę kierowców. Poza wspomnianym usprawnieniem klimatyzacji zadbano też o ergonomię pracy oraz poziom bezpieczeństwa. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu zaawansowanych systemów wspomagania kierowcy (ADAS) oraz Scania Zone - systemu, który wspiera kierowców w przestrzeganiu przepisów dotyczących prędkości w okolicy o dużym natężeniu ruchu, np. w strefach zabudowanych czy w pobliżu szkół. Dzięki temu systemowi możliwa jest m.in. kontrola maksy-

malnej prędkości w strefie, emisja spalin czy poziom hałasu.

Fabryka szwedzkiej Scanii w Słupsku działa od 1993 roku. Do 2002 roku produkowała pojazdy ciężarowe i autobusy. Od 2002 w zakładzie produkowane są tylko autobusy, które dostarczane są do krajów europejskich, a ich produkcja jest realizowana pod konkretne zamówienia klientów.

W ostatnich latach zakład Scania Production Słupsk S.A. produkował średnio ponad 600 autobusów rocznie, a rekord padł w roku 2020, kiedy wyprodukowano ich 722. Autobusy montowane w Słupsku jeżdżą w Niemczech, Szwecji, Francji, Włoszech, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii, Holandii, Litwie, Estonii i Słowacji.

©©

Mieszkańcy Miastka złożyli referendalny wniosek

Samorząd

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Grupa mieszkańców złożyła komisarzowi wyborczemu w Słupsku wniosek z podpisami o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania burmistrza Miastka Danuty Karaśkiewicz.

- Dostarczyliśmy 4167 podpisów, choć wystarczyłoby 1500 - mówi Agnieszka Szadkowska, pełnomocnik grupy referendalnej.

Teraz komisarz wyborczy sprawdzi podpisy. W lutym znany będzie termin referendum. Najprawdopodobniej odbędzie się ono w marcu br. Dodajmy, że zgodnie z informacją uzyskaną od wicewojewody pomorskiego Mariusza Łuczyka, wojewoda - jako organ nadzoru - nie wniósł zastrzeżeń do uchwały Rady Miejskiej Miastka w sprawie referendum o odwołanie burmistrza (swoje zastrzeżenia do tej uchwały złożyła Danuta Karaśkiewicz). Inicjatywa mieszkańców związana była m.in. właśnie z postawą Danuty Karaśkiewicz.

Mieszkańcy uznali, że będzie ona próbowała zablokować referendum z inicjatywy rady poprzez formalne skargi.

Uzasadnienie referendalne rady dotyczy przede wszystkim spraw związanych ze szpitalem (m.in. odwołania Renaty Kiempy ze stanowiska prezesa lecznicy). Referendalne uzasadnienie mieszkańców jest szersze. To m.in.: arogancja i lekceważenie mieszkańców, brak współpracy burmistrza z innymi organami gminy, brak realizacji obietnic wyborczych, złe zarządzanie środkami publicznymi i niewykorzystywanie możliwości pozyskania dotacji (Polski Ład), brak pomysłów na pozyskanie funduszy zewnętrznych, brak współpracy i szkalowanie zarządu szpitala i jego pracowników, odwołanie prezesa szpitala w trybie urągającym ludzkiej godności, dążenie do okrojenia szkół w Piaszynie, Słossinku i Kamnicy, izolowanie się od mieszkańców, fatalny styl komunikacji i bierność prowadząca do zniechęcania podmiotów do inwestowania w gminie Miastko. ©©

Oszuści wyłudniają pieniądze „na stłuczkę”

Powiat bytowski

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Rejonowa w Bytowie nadzoruje dochodzenie w sprawie oszustwa na „stłuczkę samochodową”. Do rzekomego zdarzenia miało dojść w połowie stycznia tego roku na drodze między Bytovem a Gdańskiem. Dzięki działaniom policji oszukanym seniorom udało się uniknąć straty.

- Sposób działania sprawców był bardzo podobny do tego, jaki wykorzystywany jest przy oszustwie na „wnuczka” - mówi prokurator Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - W tym przypadku sprawca przestępstwa w imieniu członka rodziny dwójki starszych mieszkańców Bytowa poprosił ich podczas rozmowy telefonicznej o ponad 20 tysięcy złotych. Kwota ta miała stanowić środki na pokrycie kosztów związanych z rzekomo zaistniałym wypadkiem drogowym, do którego miało dojść na drodze między Bytovem a Gdańskiem. Ostatecznie do przekazania pieniędzy głównemu sprawcy przestępstwa nie doszło dzięki sprawnej akcji bytowskiej i wa-

leckiej policji, która w Wałczu zatrzymała kuriera. Jego zadaniem było przewiezienie wyłudzonych pieniędzy. Policjanci odzyskali prawie 22 tysiące złotych. Aktualnie w sprawie prowadzone są działania policji, zmierzające do ustalenia organizatora i głównego sprawcy przestępstwa.

Podjeżrzany to 31-letni taksówkarz z Bytowa. Natomiast pokrzywdzeni to małżeństwo bytowskich emerytów w wieku 75 i 78 lat.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego mężczyzna, który miał pośredniczyć w przekazaniu pieniędzy, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Mężczyźnie temu został przedstawiony zarzut pomocnictwa w oszustwie. Osoba ta uprzednio nie była karana sądownie, za popełnienie zarzucanego mu przestępstwa grozi mu teraz kara do ośmiu lat pozbawienia wolności - dodaje prokurator Wnuk. - To już drugie tego rodzaju przestępstwo, do jakiego w ostatnim czasie doszło na terenie działania bytowskiej prokuratury. W pierwszej z tych spraw w analogiczny sposób doszło do wyłudzenia 35 tysięcy złotych, a sprawca przestępstwa wciąż jest poszukiwany. ©©



Gmina Lipnica

Asfalt zamiast piasku

Nieco ponad 440 tys. zł kosztowała przebudowa półkilometrowego odcinka drogi w Głisnie Wielkim. Nawierzchnię piaszczystą zastąpił asfalt. Chodzi o odcinek drogi z Głisna w kierunku Piaszyna i przy osadzie Na Górze. - Ten odcinek był piaszczysty i żwirowy. Od kilku lat mieszkańcy skarżyli się na podmywanie drogi przez wody opadowe. Przy większych deszczach wystawały studzienki kanalizacyjne, robiło się błoto - mówi Andrzej Lemańczyk, wójt Lipnicy. Gmina Lipnica otrzymała na inwestycję dotację w wysokości 167 tysięcy złotych z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (Urząd Marszałkowski w Gdańsku). (ZIDA)

Będą zmiany na rogu ulic Henryka Pobożnego i Armii Krajowej

Alek Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl



Rewitalizacja

Ponad 270 tysięcy złotych wyda słupski samorząd, aby stać się właścicielem oficyny, którą następnie zburzy. Komunalizacja dobudówki przy ul. Henryka Pobożnego 21 to wstęp do kolejnych rewitalizacyjnych zmian w tej części Słupska.

Oficynę przy ul. Henryka Pobożnego 21 Miasto Słupsk sprzedało w 1991 roku za ponad pięć milionów złotych. To oczywiście kwota przed denominacją złotego. Dziś obiekt ma wrócić do zasobu komunalnego. Na ostatniej sesji rada miasta zgodziła się na sfinalizowanie transakcji, przeznaczając na ten cel 278 tys. zł.

Jak uzasadniono, docelowo ten teren ma zostać przeznaczony na miejskie działania inwestycyjne. Konkretów na razie brak, choć wiadomo, że rejon ulic H. Pobożnego i Armii Krajowej obejmować będzie kolejna odsłona działań rewitalizacyjnych. Rewitalizacja Podgrodzia, do której przygotowuje się słupski ratusz, sięgnie też na ulice Sierpinka, Świętego Piotra, Marii Skłodowskiej-Curie i Szkolną.

W praktyce miasto kupuje dziś oficynę tylko po to, aby ją



FOT. WSS SŁUPSK

Oficyna i podwórko w rejonie skrzyżowania ul. Armii Krajowej i Henryka Pobożnego

zburzyć. Urzędnicy przekonują, że obiekt jest w złym stanie technicznym i w praktyce nie ma tam czego ratować.

Natomiast narożny dom u zbiegu ul. Pobożnego i Armii Krajowej to już obiekt historyczny, który pierwotnie również był rozważany do rozbioru, choć zostaje - mówi Paweł Krzemień odpowiedzialny za rewitalizację w miejskim ratuszu. - Po pierwsze jest dobrze ulokowany względem jezdni,

no i zachowała się dokumentacja fotograficzna, na której widać oryginalne okiennice i zagospodarowanie. Rozważamy go do działań rewitalizacyjnych w kolejnej perspektywie finansowej, zwłaszcza że chcemy się skupić na Podgrodziu. Ten budynek jest idealny. W rewitalizacji nie powinno się wznosić nowych obiektów, tylko adaptować stare. Jego skala jest odpowiednia, bo nie jest on przesadnie wielki, a po wyburzeniu

oficyn zyska też przestrzeń do prospołecznego zagospodarowania.

Urząd informuje, że parcela w tej części Słupska była już zabudowana pod koniec XVIII w. Co ciekawe, stały tu wówczas dwa budynki. Natomiast na planach z 1847 i 1852 roku znajduje się jeden budynek, który był inaczej orientowany i prawdopodobnie został rozebrany ze względu na wytyczenie nowej linii zabudowy.

Nowy dom, który zachował się do dziś, wzniesiono w 1867 r. Jest to murowany budynek z podpiwniczeniem i użytkowym poddaszem, który dawniej zdobiony był boniowaniem, gzymsami nadokiennymi i obramieniami okien.

To, czy wróci do pierwotnej postaci, zależy od opracowywanych planów rewitalizacyjnych. Słupsk na ich realizację chce sięgnąć po dofinansowanie z Funduszu Europejskiego dla Pomorza.

Wcześniej, bo już w tym roku, zmienić ma się układ dro-

W rewitalizacji nie powinno się wznosić nowych obiektów, tylko adaptować stare, istniejące.

Paweł Krzemień, UM Słupsk

gowy w tym miejscu. Dotychczasowe skrzyżowanie ulic Henryka Pobożnego i Armii Krajowej zostanie przebudowane w klasyczny kształt litery „T”, co oznacza, że dom zostanie odsunięty od ulicy i zyska dodatkowe miejsce do zagospodarowania. Zmiany obejmą zresztą całą ulicę Armii Krajowej, która ma być przebudowana od ul. Szarych Szeregów do skrzyżowania z ulicą Kaszubską i św. Piotra. ©©

KRÓTKO

Słupsk

Biblioteka zmienia logo

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zmienia swoje logo i stronę internetową. Stare logo (na zdjęciu) ma kształt brązowej pieczętki i zawiera pełną nazwę instytucji włącznie z patronką, Marią Dąbrowską. W środku jest rysunek przedstawiający zabytkowy budynek głównej siedziby MBP przy ul. Grodzkiej. Nowe logo także zawiera budynek - ale jest to tylko jego zarys. Stoi na otwartej księżce. W środku jest litera B utworzona z dwóch trójkątów w kolorach fosforysowym i zielonym. Obok - zamiast pełnej nazwy - napis Biblioteka Słupsk. - Stare logo ma klimat, lubię je, ale okazało się zbyt przestarzałe do większego projektu - zmiany naszej strony internetowej - mówi Danuta Rakowska, dyrektor MBP w Słupsku. - Nasza nowa strona będzie dostosowana do wymogów Ministerstwa Cyfryzacji, stanie się bardziej dostępna dla osób z dysfunkcjami wzroku. Będzie także nowocześniejsza, w pastelowych kolorach, lżejsza, bardziej funkcjonalna - mówi pani dyrektor. Poprzednie logo zaprojektował Przemysław Kowalczyk, pracownik MBP. Nowe jest wspólnym dziełem zespołu pracowników biblioteki, studentów, grafików, pracującego pod kierunkiem Patrycji Biłski. Dyrektor Danuta Rakowska nie ukrywa, że jej marzeniem jest unowocześnienie nie tylko wirtualnego wizerunku instytucji, ale i jej siedziby. Wnętrza wymagają generalnego remontu i wymiany mebli. Bo tak jak z zewnątrz jest to prawdziwy zabytek (kościół św. Mikołaja), tak w środku wygląda, jakbyśmy przenieśli się do czasów siemkiętnego PRL-u.

(MARA)

Karkołomne dojście do poradni rehabilitacyjnej. Dzierżawca obiecuje, że będzie lepiej

Problem

Andrzej Gurbu

andrzej.gurba@polskapress.pl

Nasza Czytelniczka zwraca uwagę na bardzo zły stan nawierzchni, która stanowi dojazd i dojście do poradni rehabilitacyjnej przy ul. Jana Pawła II w Słupsku. Dzierżawca obiektu mówi, że nawierzchnia jest naprawiana. W ciągu kilku miesięcy obiecuje zupełnie plac w nową kostkę brukową.

- Może państwo pomożecie. Chodzi o dojazd do podjazdu na wózki pod poradnią rehabilitacyjną w Słupsku przy ulicy Jana Pawła II. Od wielu lat jest w fatalnym stanie. Dojazd do tego podjazdu wózkiem graniczy z cudem. Miasto głośno mówi o przełamywaniu barier dla osób niepełnosprawnych,

o poprawie infrastruktury, a tu poradnia rehabilitacyjna z praktycznie niemożliwym dojazdem na wózku - napisała do nas Czytelniczka.

Budynek, w którym znajduje się poradnia jest własnością Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Zawarta jest jednak długoletnia dzierżawa z panem Robertem Nowakiem.

- Tak naprawdę to nie jest droga i nie powinny tam wjeżdżać samochody, poza nielicznymi przypadkami, w których jest to konieczne z punktu widzenia stanu pacjenta. Ustawiliśmy już stosowne znaki o ograniczeniach - mówi Robert Nowak. - Dojście do poradni naprawiamy co najmniej dwa razy w roku, zasypując dziury. Mam świadomość, że na długo to nie wystarczy. Teraz też wykonamy taką naprawę. Ważniejsze jednak jest to, że w ciągu najbliższych sze-



Dojście do poradni rehabilitacyjnej przy ul. Jana Pawła II, widok obecny

ściu miesięcy zostanie przeprowadzony kompleksowy remont tego dojścia-placu. Położona będzie kostka. Budynek i jego otoczenie, kiedy rozpoczęliśmy dzierżawę, były

w fatalnym stanie. Prace w obiekcie jest zakończyliśmy. Teraz, zgodnie z planem, przyszedł czas na zagospodarowanie zewnętrznego terenu. ©©

Komputerowe ferie

Czas wolny

Anna Czerny-Marecka

anna.marecka@gp24.pl

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku w czasie organizuje bezpłatne warsztaty pod tytułem „Przygoda z komputerem”. Zapisy trwają do 5 lutego.

- Naszym zadaniem będzie uczyć korzystania z komputera jako narzędzia, dzięki któremu możemy przeżywać przygody, podróżować w różne zakątki świata, zdobywać wiedzę i nowe umiejętności. Korzysta-

nie z nowych technologii to okazja do dobrej zabawy i rozwoju, ale i rozwoju kreatywności. Aby wziąć udział w szkoleniu, niezbędne jest posiadanie własnego maila na Gmailu lub dostęp do takiego konta mailowego - informuje biblioteka.

Zapisy: e-mail: p.kowalczyk@mbp.słupsk.pl (do 5 lutego). Do maila należy dołączyć skany lub zdjęcia podpisanego oświadczenia - do pobrania na profilu MBP na Facebooku. Informacja telefoniczna: 59 840 58 29 (w godzinach 7:15-14:45). ©©

REKLAMA

0010414741

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Korab” w Ustce,
76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 10, tel. 59 81 44 081
informuje, że na stronie internetowej Spółdzielni www.smkorab.pl
został ogłoszony przetarg nieograniczony na:

Wykonanie termomodernizacji ścian szczytowych budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Wróblewskiego 6 w Ustce

Termin składania ofert do dnia 21 lutego 2022 r. do godz. 10.30
Zainteresowanych zapraszamy do pobrania informacji o przetargu oraz SIWZ
ze strony Spółdzielni www.smkorab.pl

Polski Ład: prezes PiS zapowiada konsekwencje

Warszawa

Tomasz Dereszynski
tomasz.dereszynski@polskapress.pl

Jarosław Kaczyński krytycznie ocenił zamieszanie z częścią wypłat w ramach Polskiego Ładu. - Potrzebne są decyzje o charakterze politycznym, w tym personalne - mówi w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej prezes Prawa i Sprawiedliwości.

W wywiadzie prezes PiS odniósł się m.in. do kwestii problemów z wdrażaniem w życie przepisów Polskiego Ładu, a zwłaszcza zamieszania z pierwszymi wypłatami w ramach programu.

- Nie dziwię się, że pojawiła się krytyka tego, co się wydarzyło z pierwszą częścią wypłat, bo tu mamy do czynienia z czymś, co trzeba naprawić i co jest bolesne - powiedział Jarosław Kaczyński.

Przypomnijmy, że na początku stycznia wielu nauczycieli otrzymało niższe wynagrodzenia ze względu na nieścisłości w uchwalonych przepisach, a w związku z ulgami wprowadzonymi przez Polski Ład powinni otrzymać je wyższe. Sprawa wywołała wiele kontrowersji i krytycznych komentarzy, zwłaszcza ze strony opozycji. Mogła też negatywnie wpłynąć na postrzeganie Polskiego Ładu - jednego ze sztandarowych programów rządu Mateusza Morawieckiego.



Jarosław Kaczyński mówi o decyzjach personalnych

- Stało się coś więcej niż niewłaściwego. Przypuszczam, że ci, którzy to przygotowywali na poziomie politycznym, półpolitycznym, nie zupełnie zapanowali nad tym, co jest im podległe, i tam, być może, zadziałał brak dostatecznych kwalifikacji, być może także i brak dobrej woli - ocenił Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla PAP.

- Na pewno jest tu potrzebna radykalna naprawa i na pewno, o czym mówiłem na posiedzeniu kierownictwa partii, są potrzebne decyzje o charakterze politycznym, w tym personalne - stwierdził prezes PiS.

Jarosław Kaczyński nie powiedział jednak, o jakie zmiany chodzi i kiedy miałyby one nastąpić.

Przegrane głosowanie. Co dalej z ustawą covidową?

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl



Warszawa

Po odrzuceniu przez Sejm we wtorek wieczorem ustawy antycovidowej pojawia się pytanie, co dalej z przepisami mającymi ograniczyć ryzyko nowych zakażeń. Poseł PiS Bolesław Piecha mówił, że wciąż są inne narzędzia do walki z pandemią.

Pytany w programie „Jeden na jeden” w TVN24, czy PiS przygotowuje kolejny projekt ustawy covidowej, poseł Bolesław Piecha powiedział, że w tej chwili trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. Dodał jednak, że i tak są możliwości walki z pandemią.

- Mamy odpowiednie narzędzia, ale one są oczywiście wyszczerbione. Mamy noszenie maseczek, dezynfekcję, dystans, szczepienia, możliwość bezpłatnego testowania. Trzeba się zastanowić nad prawem, które w sytuacji podobnej epidemii działałoby inaczej. Liczba ustaw covidowych, które przez te dwa lata przewinęły się przez Sejm, jest ogromna. Powinniśmy mieć jedną, porządną ustawę o zwalczaniu zakażeń, zapobieganiu et cetera, która dawałaby uprawnienia Radzie Ministrów, żeby nie wszystkie dokumenty musiały trafiać do Sejmu, bo to jest



Przeciwko ustawie antycovidowej głosowała cała opozycja oraz część posłów Zjednoczonej Prawicy. W głosowaniu nie obowiązywała dyscyplina partyjna

nieporozumienie - mówił Piecha. Dodał, że teraz należy mocniej egzekwować prawo, które jest.

Po przegranym głosowaniu pojawiły się komentarze o braku monolitu w ugrupowaniu rządzącym. Przeciwko ustawie zgłoszonej przez Prawo i Sprawiedliwość, do przegłosowania której zachęcał prezes PiS Jarosław Kaczyński, głosowało m.in. 24 posłów Zjednoczonej Prawicy, a ponad 30 z nich wstrzymało się od głosu. - W tej sprawie, i tak jest pewnie nie tylko u nas, są osoby, które mają scept-

yczny stosunek do obostrzeń, szczepień, testowania czy w ogóle czegośkolwiek, co jest związane z pandemią. Ale to jest w zasadzie jedyna problematyczna kwestia - mówi przewodniczący komisji zdrowia Tomasz Latos, poseł PiS.

Przeciwko ustawie byli również ugrupowania opozycyjne, które już wcześniej ją krytykowały, zarzucając m.in., iż obowiązek egzekwowania testów przerzuca z państwa na pracodawców oraz, że będzie zachętą do donoszenia pracowników jednych na drugich.

Jak mówi nam poseł Latos, w głosowaniu nie obowiązywała dyscyplina. - W tej sprawie w głosowaniu nie obowiązywała żadna dyscyplina, więc w sytuacji, kiedy cała opozycja była przeciwna, było wiadomo, że dla tej ustawy nie będzie większości - tłumaczy.

Z kolei Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej powiedział, że nie rozumie determinacji grupy kwestionującej potrzebę szczepień i rygorów, bo w projekcie ustawy nie było niczego o szczepionkach czy rygorach.

KROTKO



FOT. MARIUSZ KAPALA

USA

Amerykanie wzmacniają wschodnią flankę NATO

Prezydent USA Joe Biden wysłał do Polski dodatkowych żołnierzy. Większość z ok. 2 tysięcy z USA ma trafić do Polski, reszta do Niemiec i Rumunii. Żołnierze mają przyjechać do Europy w ciągu najbliższych dni. Poinformował o tym w środę rzecznik Pentagonu John F. Kirby. Nowe siły zostaną wysłane w ramach dwustronnych ustaleń. Do Polski trafią żołnierze elitarnego 82. dywizji powietrznodesantowej z Fort Bragg w Karolinie Północnej. Do Rumunii i Niemiec trafić ma ok. tysiąc kolejnych żołnierzy.

Prezydent Biden miał podjąć decyzję we wtorek po konsultacjach z ministrem obrony Lloydem Austinem oraz przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Markiem Milleyem. Austin prowadził konsultacje z ministrami obrony Polski, Rumunii oraz Niemiec. John F. Kirby podał, że to zasilenie Europy w nowych żołnierzy USA nie będzie stałe. Dodał także, że wkrótce - w zależności od potrzeb - może dojść do przemieszczeń kolejnych sił wojskowych w Europie - na ćwiczenia i do państw bałtyckich. Pytany, jak długo żołnierze zostaną, odpowiedział, że sytuacja będzie monitorowana na bieżąco. - Nie wiem, co planuje pan Putin, doświadczenie ostatnich lat pokazało, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jaką stronę rozwinię się konflikt - powiedział rzecznik Pentagonu. Dodał, że USA wysyłają żołnierzy w ramach zobowiązań członkowskich w NATO. „To mocny sygnał solidarności w odpowiedzi na sytuację na Ukrainie” - napisał na Twitterze minister obrony Mariusz Blaszczak. (RS)

Dramatyczny wpływ pandemii i nauki zdalnej na wyniki uczniów

Warszawa

Magdalena Konczal
redakcja@polskapress.pl

Z badań przeprowadzonych przez Fundację Evidence Institute wynika, że pandemia oraz zmiany strukturalne w szkołach (np. likwidacja gimnazjów) negatywnie wpłynęły na wiedzę i umiejętności zdobywane przez uczniów.

Wyniki są dramatyczne - mówi dr Tomasz Gajderowicz z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacji Naukowej Evidence Institute. - Osoby, będące dziś w ostatniej klasie szkoły średniej są ponad dwa lata edukacji do tyłu, względem uczniów w podobnym wieku kilka lat temu - dodaje.

W badaniu wzięło udział ponad 4,5 tys. uczniów z 83 losowo



FOT. T3RF

Z badania wynika, że na pogorszenie jakości nauczania wpływ miały pandemia i nauka zdalna oraz skutki reformy edukacji

dobranych placówek z Warszawy. - Badanie TICKS, które zostało przeprowadzone w Warszawie jesienią 2021 roku, było próbą oszacowania luki wynikającej z nauczania w pandemii

w stosunku do sytuacji sprzed pandemii - mówi nam dr Tomasz Gajderowicz, współtwórca badania.

- Wyniki są dramatyczne - opowiada dr Tomasz Gajderowicz.

wicz. - Luka edukacyjna w innych krajach wynosiła kilka punktów na międzynarodowych skalach. Nam tych punktów wyszło nie koło dziesięciu, ale dwadzieścia czy trzydzieści. Aby łatwiej było zinterpretować zaległości, możemy te punkty odnieść do czasu nauki. Biorąc pod uwagę wyniki wcześniejszych badań, można oszacować, że uczniowie stracili ponad rok edukacji z tytułu pandemii i kolejny rok z powodu zmian strukturalnych. Osoby, będące dziś w szkołach średnich w nowym systemie są pod względem kompetencji i umiejętności w matematyce, naukach przyrodniczych i czytaniu ze zrozumieniem ponad dwa lata do tyłu, w porównaniu do osób, które były na ich miejscu jeszcze w 2018 roku.

I chociaż, jak podkreśla dr Tomasz Gajderowicz, w badaniu brano pod uwagę jedynie reprezentatywną próbę warszawskich uczniów, to można spodziewać się, że z podobnymi stratami edukacyjnymi mamy do czynienia w całej Polsce.

Będzie spotkanie Dudy z Macronem i Scholzem?

Berlin, Paryż

Anna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

Wkrótce ma dojść do spotkania prezydenta Andrzeja Dudy z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem oraz kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem.

O planach spotkania w Berlinie poinformowała nieoficjalnie Polska Agencja Prasowa, która powołuje się na polskie źródło dyplomatyczne. Przywódcy Polski, Francji i Niemiec mają się spotkać w najbliższych dniach. Według ustaleń PAP, wciąż nie ustalono jednak konkretnej daty. Jedną z propozycji zakłada, że do spotkania miałyby dojść w piątek. Andrzej Duda ma preferować jednak początek przyszłego tygodnia.

Termin proponowany przez polskiego prezydenta nie jest przypadkowy. W drugiej połowie tygodnia udaje się on bowiem do Pekinu, gdzie weźmie udział w uroczystości otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich. Według nieoficjalnych ustaleń, przy okazji wizyty w Chinach Andrzej Duda ma rozmawiać na temat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego z przywódcą Chin Xi Jinpingiem, sekretarzem generalnym ONZ Antonio Guterresem oraz szefem MKOl Thomasem Bachem.

Po informacji, że prezydent udaje się do Pekinu, pojawiły



Do spotkania ma dojść w najbliższych dniach

się głosy, że nie jest to najlepszy pomysł, aby brał udział w uroczystości, w której uczestniczyłby Władimir Putin.

Odpowiadając na te zarzuty, Paweł Mucha, doradca prezydenta, tłumaczył na antenie Radiowej Trójki, że chodzi o imprezę o charakterze sportowym i wsparcie polskich sportowców biorących w niej udział. Mucha zwracał też uwagę na wagę relacji polsko-chińskich, które w ostatnim czasie nabrały charakteru strategicznego.

- Przypomnę, że od 2016 roku, kiedy przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej był w Warszawie, mamy partnerstwo strategiczne. Podkreślane są specjalne relacje polsko-chińskie. Chińczycy przywiązują do tego ogromną wagę - tłumaczył.

W Austrii obowiązek szczepień na COVID-19 dla dorosłych

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl



Wiedeń

W Austrii wchodzi obowiązek szczepienia się przez wszystkich mieszkańców kraju, którzy skończyli 18 lat.

3 lutego w Austrii wchodzi obowiązek szczepienia się przeciwko COVID-19 wszystkich obywateli powyżej 18 lat. Wyjątkiem są kobiety w ciąży oraz ci, którzy zostaną z tego obowiązku zwolnieni przez lekarza. Tym, którzy się nie zaszczepią, grożą surowe grzywny - do 3600 euro. Tym samym Austria staje się pierwszym krajem w Europie, który wprowadza obowiązek szczepienia się przeciwko COVID-19 wszystkich dorosłych obywateli. Prawdopodobnie inne kraje, w tym Niemcy, mogą wkrótce pójść jej śladami.

Rząd przyznał, że obowiązek szczepień wzbudza ogromne kontrowersje i trwają przeciwko temu protesty, ale jest to konieczne w interesie zdrowia publicznego.

Karoline Edtstadler, austriacka minister w rządzie federalnym, powiedziała, że ona i jej koledzy rozumieją, że to mocny krok, był on jednak konieczny, bo system opieki zdrowotnej musi działać, a społeczeństwo jako całość musi normalnie żyć.



Niezaszczepionym dorosłym w Austrii będą grozić kary grzywny do 3600 euro. Obowiązek szczepień może zostać zniesiony, jeśli sytuacja pandemiczna stanie się łagodniejsza

Obowiązkowe szczepienia mają wygasnąć w styczniu 2024 roku; może to być wcześniej, jeśli pozwoli na to pandemia. Ustawa wejdzie w życie 3 lutego.

Około 72% Austriaków jest już w pełni zaszczepionych. Austria notuje dziennie ponad 30 tys. nowych zakażeń koronawirusem. Mimo wzrostu liczby przypadków spowodowanych Omikronem, Wiedeń zdecydował się złagodzić ograniczenia dotyczące COVID-19 w nadchodzących tygodniach, powołując się na niską liczbę hospitalizacji.

Wielu Austriaków zastanawia się, z jaką surowością i deter-

minacją będzie egzekwowany nakaz szczepienia się przeciwko koronawirusowi. Jeden z miejscowych analityków politycznych, Thomas Hofer, uważa, że wszystko będzie zależało od tego, jak koronawirus będzie się rozprzestrzeniał w najbliższej przyszłości. - Wiele osób ma nadzieję, że nie będzie to tak rygorystyczne, jak pierwotnie proponował rząd - powiedział.

Zdaniem Hofera, nawet rząd może pomyśleć za kilka tygodni, że to nie jest już konieczne, ale będzie to zależało od tego, jak rozwinię się pandemia, czy powróci jesienią i zimą, ile będzie zakażeń itd.

Niebrakuje przeciwników takich rozwiązań. Skrajnie prawicowa, sprzeciwiająca się szczepionkom Partia Wolności twierdzi, że będzie walczyć z tym nakazem i zaskarży władze państwowe do sądu. Lider tego ugrupowania, Herbert Kickl, powiedział nawet, że ta ustawa toruje drogę do totalitaryzmu w Austrii.

Wielu przeciwników obowiązkowych szczepień coraz częściej wychodzi na ulice austriackich miast, protestując także przeciwko innym dotychczasowym covidowym obostrzeniom. Dochodzi do starć z siłami porządkowymi.

AUTOPROMOCJA

0010405484

→ NOWY NUMER

nasza
HISTORIA



Kpt. Romuald Rajs „Bury”

Zabijał za wydawanie Żydów Niemcom

Pytaj w kioskach i salonach prasowych

Paweł Stachnik

Zapewne około 1540 roku, a może 1550 roku, w Krakowie, zapewne w drukarni Hieronima Wietora albo wdowy po Florianie Unglerze ukazała się książka zatytułowana „Kuchmistrzostwo”. Była to pierwsza drukowana publikacja z przepisami kulinarnymi w języku polskim. To zadziwiające, ale po upływie prawie 500 lat od jej wydania niewiele o niej wiemy. Niepewna jest data wydania, niepewna jest drukarnia, nie jesteśmy pewni liczby wydań (być może było więcej niż jedno), nie znamy późniejszych losów książki. Nie wiemy, kto był autorem, ba!, do naszych czasów nie dotrwał ani jeden egzemplarz! Ta niezwykle ważna dla dziejów naszej kultury, nie tylko kulinarnej zresztą, publikacja stanowi dla nas zagadkę.

Na podstawie wzmianek w XVI-wiecznych inwentarzach książek historycy ustalili, że „Kuchmistrzostwo” mogło ukazać się w kilku wydaniach w latach 1540-1550 i mogło zostać wytoczone w krakowskich drukarniach Wietora, Unglerowej lub Szarffenberga. „Książki polskie z przepisami kuchennymi zostały tak przez używanie ich wyniszczone, że dziś są prawie niemożliwe do spotkania” - napisał na początku XX w. Zygmunt Gloger w swojej „Encyklopedii staropolskiej”. Tak też stało się z krakowskim „Kuchmistrzostwem”; nie dysonujemy dziś żadnym jego egzemplarzem. Pamięć o nim zanikła, a przez długie lata za pierwszą polską książkę kucharską uchodziło „Compendium ferculorum” autorstwa Stanisława Czernieckiego wydane w Krakowie w 1682 r. (nota bene Czerniecki był kuchmistrem Lubomirskich w podbocheńskim Nowym Wiśniczu).

Dopiero pod koniec XIX w. jeden z badaczy odnalazł w oparciu renesansowego druku w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej pojedynczą kartkę z przepisami na potrawy mięsne. Nie było na niej tytułu ani nazwiska autora, ale uczony rozpoznał, że przepisy są tłumaczeniem fragmentu czeskiej książki kucharskiej „Kuchařstvi” („Kucharstwo”) z praskiej drukarni Pavla Severyna z 1535 r. Inny badacz natrafił w 1891 r. w warszawskim antykwariacie na dwie luźne kartki z przepisami na przyrządzenie octu, które również okazały się tłumaczeniem z „Kuchařstvi” Severyna. Analiza czcionek, jakimi odbito kartki

pokazała, że pochodziły one z krakowskich drukarni Macieja Szarffenberga i Hieronima Wietora. Nasunęło się więc przypuszczenie, że owe trzy tajemnicze strony pochodzą z wydań zaginionego krakowskiego „Kuchmistrzostwa” i że było ono w istocie polskim tłumaczeniem czeskiego „Kucharstwa”.

Książka pani Pocięjowej

Przenieśmy się teraz do naszych czasów. Prof. Jarosław Dumanowski, historyk, kierownik Centrum Dziedzictwa Kulinarne na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu, od lat prowadzi badania dziejów polskich kulinariów. Propaguje dawną polską kuchnię i wiedzę o niej. We współpracy z fachowymi kucharzami odtwarza staropolskie potrawy. Dociera do dawnych książek kucharskich, opracowuje je naukowo i wydaje w serii „Monumenta Poloniae Culinarum”. Ukazały się w niej m.in. „Compendium ferculorum” Czernieckiego, „Księga szafarska dworu Jana III Sobieskiego” z 1696 r. i „Kucharz doskonały” Wojciecha Wielądki z 1783 r.

W pewnym momencie do badacza dociera informacja, że w zbiorach Biblioteki Narodowej Ukrainy w Kijowie znajduje się ciekawy XVIII-wieczny polski rękopis z przepisami kulinarnymi. Profesor nawiązuje kontakt z biblioteką, zapoznaje się z księgą i stwierdza, że jest to książka kucharska z 1757 r. spisana dla Rozalii Pocięjowej, żony strażnika wielkiego litewskiego Antoniego Pocięj. Pocięjowie byli magnacką rodziną z Litwy, jej członkowie piastowali godności biskupie, wojewódzkie i hetmańskie. Rozalia Pocięjowa - bo to ona jest tu ważniejsza - pochodziła z zamożnego rodu Zahorowskich z Wołynia. Po śmierci męża z 1749 r. energicznie zarządzała pozostawionymi przez niego majątkami, procesowała się z rodziną, wykupowała prawa spadkobierców, ustanawiała fundacje religijne i świeckie.

To właśnie dla niej stworzono wspomnianą książkę kucharską opatrzoną barokowym tytułem „Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca”. W oprowadzonej w skórę księgę anonimowy autor spisał ręcznie 1003 przepisy kulinarne, receptury lecznicze i porady gospodarskie (np. dotyczące weterynarii, ogrodnictwa i pszczelarstwa). Podzielono je m.in. na rozdziały: „O zwierzyńie”, „O rybach”, „Spisanie robienia konfektów”, „Recepta wódek”, „Recepta pierników”, „Sposób chowania owoców żeby długo trwały”. Miała to być zatem popularna w tamtych czasach domowa książka kucharsko-poradnicza na użytek pani domu, częsta w ówczesnych dworach i pałacach.

Szczegółowa analiza pokazała, że „Zbiór...” jest kompilacją rozmaitych tekstów kulinarnych,

O tej książce niewiele wiadomo. Wyszła w Krakowie prawie 500 lat temu i była pierwszym polskim zbiorem przepisów kulinarnych. Potem zaginęła i ani jeden jej egzemplarz nie przetrwał do naszych czasów. Aż do teraz



W XVI czy XVII w. zupełnie naturalne było podawanie jarzębów, wiewiórek, bobrów, czapli, bocianów...

Zagubiona książka kucharska

nych, przepisanych z innych książek kucharskich i poradnikowych. I tak w jednym rozdziale znalazły się „Rzeczy niektóre kuchenne sekretne od JMCI Pani Kuchmistrzowej Koronnej roku 1633 wypisane”, winnym „Przepisy gospodarskie”, które prof. Dumanowski zidentyfikował jako skrócone wersje porad Teodora Zawackiego z 1616 r., jeszcze inny nosił tytuł „Pamięć od księdza Padlewskiego” i zawierał porady ogrodnicze ks. Franciszka Padlewskiego z Lublina.

Kasza na 67 sposobów

Jedną część tekstu od razu zwróciła uwagę prof. Dumanowskiego. Wyróżniała się archaicznym językiem i zupełnie innym stylem przepisów niż ta XVIII-wieczna. Badacz przyjrzał się jej bliżej i od razu uznał, że jest to tekst zaginionego „Kuchmistrzostwa” z 1540 r. Rozpoznał bowiem znane ze wspomnianych wcześniej trzech luźnych kartek przepisy na potrawy mięsne i przyrządzanie octu. Całość była zaś polskim przekładem czeskiego „Kucharstwa” z 1535 r. Tak oto tekst pierwszej polskiej książki kucharskiej po prawie 500 latach został odnaleziony.

- Jest w nim rozdział „O zwierzyńie”, czyli o potrawach mięsnych, jest rozdział „O rybach”, jest też „Karmie sobotniej wypisanie”, czyli przepisy na sobotę, kiedy także obowiązywał post, choć nie tak ścisły, jak w środy i piątki. W sumie to 224 przepisy będące tłumaczeniem, a częściej przeróbką XVI-wiecznych przepisów czeskich z „Kucharstwa” - wyjaśnia prof. Dumanowski. Krakowskie „Kuchmistrzostwo” z 1540 r. nie było bowiem oryginalną książką kucharską, lecz tłumaczeniem czeskiego zbioru, w dodatku dość dowolnym i z licznymi zmianami. Biorąc to pod uwagę, pierwszą autorską książką kulinarną w Polsce pozostaje „Compendium ferculorum” Czernieckiego.

Wróćmy jednak do „Kuchmistrzostwa”. Co w nim znajdziemy? Zaskakująca jest np. różnorodność mięs, jakie dawniej spożywano. W książce są przepisy m.in. na wołowinę, wieprzowinę, jeleninę, saminę, a także kaczki, kuropatwy, drobie, żubry, jarzębie i... wiewiórki. A przecież dziś mięsne menu przeciętnego Polaka to zwykle wieprzowina i drób. Drugie zaskoczenie to wspomniane zwierzęta, co do których nie przyszłoby nam nawet do głowy, by je jeść.

Jadano wtedy znacznie więcej ryb. „Kuchmistrzostwo” zawiera 44 przepisy na dania rybne, m.in. ze szczupaka, łososia, karpia i węgorza, a także na raki i minogi. Samego szczupaka - czyli szczukę - można było przyrządzić „w czarnym korzeniu”, „po polsku”, „z masłem”, „ze słoniną” i „przyprawianą w kotliku przyprawioną”.

Ciekawa jest część poświęcona postnym daniom sobot-

nim. Znajdziemy tam aż 67 przepisów na kaszę. Cóż, nie było jeszcze wtedy w Polsce ziemniaków i to kasza pełniła funkcję podstawowej codziennej masy pożywnej. Zgodnie z XVI-wieczną manierą kucharską przyrządzano ją jednak nie w najprostszy sposób, czyli z ziaren, lecz z najrozmaitszych, często zaskakujących składników: chleba, migdałów, jabłek, gruszek, fig, maku, siemienia, a nawet wiśni i - uwaga! - sarnich głów oraz cielecego mózgu.

Okorzenie, oszafranie, omaślenie

Inna wartość odnalezionego tekstu „Kuchmistrzostwa” to możliwość zagłębienia się w XVI-wieczną kulinarną polszczyznę. Posłuchajmy choćby tego oto fragmentu: „Weźmi śmietany, a cukru funt albo więcej, rozpuść tę śmietanę na panwi, a rób ją z samymi białkami jajecznymi, a wlej do miedzianego, tłucz tak długo, aż się będzie pienić jak mydło, a gdy się będzie pienić, zbieraj te piany czyście zufanem, a to działaj w ciszy, gdzie by cię wiatr nie doszedł”.

Brzmi to pięknie, ale tekst zbioru niczym potrawa naszpikowany jest słowami dziś dla nas mało lub zupełnie niezrozumiałymi. Czym bowiem były kołaczki, kłobuczki, żemły, farmuszki czy kreple? Opracowując tekst do wydania książkowego, prof. Dumanowski zaopatrzył go w przypisy, a także starannie porównał z brzmieniem czeskiego „Kucharstwa” Pavla Severyna. Dzięki temu podczas lektury możemy się dowiedzieć, że agrest to kwaśny sos, kabat to kozuch, spiża to jedzenie, syпки to wybrzuszenia, krążany to pokrojony, a osuć to posypać.

- Znajdujemy tam z jednej strony silne wpływy języka czeskiego, w tym niekiedy błędne rozumienie niektórych czeskich wyrazów, z drugiej zaś „Kuchmistrzostwo” to najstarsza polska terminologia kulinarna, niezwykle dla nas cenna językowo. Moje ulubione słowa to „okorzenie”, „przykorzenie”, oznaczające po prostu „przyprawienie”, a także ich pokrewne: „oszafranie”, „osmalczenie”, „omaślenie” - mówi prof. Dumanowski.

„Zbiór dla kuchmistrza” w naukowym opracowaniu profesora i Switłany Bulatowej z Biblioteki Narodowej Ukrainy ukazał się w tym roku, pięknie wydany przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie we wspomnianej serii „Monumenta Poloniae Culinarum”. Prof. Dumanowski pracuje nad kolejną publikacją, w której przedstawi kwestie związane z krakowskim wydaniem „Kuchmistrzostwa”, pochodzeniem kopii Rozalii Pocięjowej oraz relacjami tego tekstu z podobnymi europejskimi zbiorami przepisów kulinarnych z XVI w. Jak więc widać, odkrywanie tajemnic najstarszej polskiej książki kucharskiej trwa.

©©

„Kuchmistrzostwo” zawiera 44 przepisy na dania rybne, m.in. ze szczupaka, łososia, karpia i węgorza, a także na raki

Podsumowanie akcji Poznaj Polskę. Projekt zakończony

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl



Turystyka/Oświata

Toruń, Gdynia i Kaszuby. Uczniowie z gminy Bytów na wycieczkach. Podsumowanie programu Poznaj Polskę.

„Poznaj Polskę” to pilotażowe przedsięwzięcie Ministra Edukacji i Nauki. Jego celem było wsparcie nauczycieli oraz wzbogacenie i uatrakcyjnienie procesu dydaktycznego. Program miał być sposobem na poznanie dziedzictwa narodowego i kulturowego oraz popularyzację osiągnięć polskiej nauki. Wsparcie w ramach programu mogło być przeznaczone na pokrycie kosztów przejazdu, biletów wstępu, przewodnika, zakwaterowania, wyżywienia, ubezpieczenia uczestników wyjazdu.

Do programu przystąpiła gmina Bytów i jeszcze jesienią podpisała porozumienie o udzielenie wsparcia finansowego na realizację wycieczek.

Jak informują urzędnicy z Bytowa z dofinansowania skorzystały wszystkie szkoły podstawowe, dla których gmina Bytów jest organem prowadzącym. Łącznie gmina Bytów otrzymała dofinansowanie w wysokości ponad 66 tys. zł. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 89 tys. zł. Różnica to wkład własny, który stanowiły wpłaty rodziców uczniów, którzy uczestniczyli w wycieczkach. Kwoty dofinansowania jak i miejsca odwiedzone przez uczniów były bardzo zróżnicowane.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Bytowie uczniowie z klas IV pojechali na wycieczkę do Torunia, gdzie zwiedzili m.in. Mu-



Wiele szkół zwiedzało Trójmiasto, a tu między innymi Dar Młodzieży w Gdyni

Gmina Bytów otrzymała dofinansowanie w wysokości ponad 66 tys. zł. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 89 tys. zł.

zeum Toruńskiego Piernika oraz Dom Legend Toruńskich - dofinansowanie w wysokości 4.968 zł;

W Szkole Podstawowej nr 2 w Bytowie uczniowie z klas II i III wyruszyli podbić Gdynię, gdzie zwiedzili Muzeum Marynarki Wojennej oraz Centrum EXPERIMENT - dofinansowanie w kwocie 5.000 zł. Tym samym szlakiem udali się uczniowie klas V i również otrzymali dofinansowanie w tej samej wysokości. W Szkole Podsta-

wowej nr 5 w Bytowie uczniowie klas I-III zwiedzili Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Muzeum Kultury Ludowej w Swołowie, przygodę zakończyli ogniskiem, natomiast uczniowie z klas VII odwiedzili Toruń, a w nim Dom Mikołaja Kopernika oraz Centrum Nowoczesności - Młyn Wiedzy. Każda z wycieczek otrzymała dofinansowanie w wysokości 5.000 zł. W Szkole Podstawowej w Gostkowie uczniowie klas młodszych pojechali na wycieczkę szlakiem przetrzym przez SP2 i dodatkowo odwiedzili bytowskie muzeum zamkowe, natomiast starsi uczniowie odwiedzili Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie oraz Muzeum Zamkowe w Malborku - łączne dofinansowanie wyniosło 6.710,19 zł. W Szkole Podstawowej w Niezabyszewie uczniowie z klas I-

III zwiedzili Gdańsk oraz Westerplatte, natomiast klasy starsze pojechały na trzydniową wycieczkę do Gdańska, Malborka, Pelpina oraz na Wieżycę - łączne dofinansowanie to 20.000 zł. W Szkole Podstawowej w Pomysku Wielkim uczniowie starszych klas uczestniczyli w trzydniowej wizycie w Trójmieście. Zwiedzili Gdańsk, w tym Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum II Wojny Światowej, Gdynię i Centrum Nauki EXPERIMENT oraz Westerplatte - dofinansowanie w kwocie 15.000 zł

Ministerstwo Edukacji i Nauki powiadomiło gminę Bytów, że w wyniku przeprowadzonej oceny raportu końcowego ze zrealizowanego w ramach przedsięwzięcia „Poznaj Polskę” minister uznał zawarte z gminą porozumienie za wykonane i rozliczone. ©

SP nr 3 w Miastku w projekcie Siatkarskie Ośrodki Szkolne

Oświata/Sport

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Dotychczasowa praca nauczycieli i trenerów klas sportowych ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku została zauważona przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Piłki Siatkowej w Warszawie. Placówka została zakwalifikowana do ogólnopolskiego projektu Siatkarskie Ośrodki Szkolne.

Praca nauczyciela i trenera Waldemara Żurawika, który od wielu lat upowszechnia kulturę fizyczną wśród dzieci i młodzieży z gminy Miastko, poprzez systematyczne zajęcia z piłki siatkowej, zaowocowała zaproszeniem Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku do udziału w ogólnopolskim projekcie szkoleniowym - Siatkarskie Ośrodki Szkolne - mówi Paweł Biernacki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku. Jest on finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, skierowany do dzieci i młodzieży. 1 lutego

podpisano umowę między Polskim Związkiem Piłki Siatkowej w Warszawie, burmistrzem Miastka, dyrektorem SP nr 3.

Celem SOS jest upowszechnianie sportu, pobudzenie do aktywności fizycznej młodzieży nie tylko podczas zajęć lekcyjnych, ale także w czasie wolnym. Popularność siatkówki w Polsce, nowoczesny sprzęt, w który wyposażona jest każda uczestnicząca w projekcie szkoła i nowatorskie podejście do procesu szkoleniowego, dają nadzieję na sukces.

Program ma przyczynić się do zrównywania szans rozwoju sportowego młodzieży różnych środowisk. Jednocześnie wspierać działania miejscowych społeczności, tak by jeszcze lepiej wykorzystywać, często bardzo nowoczesne, obiekty sportowe, jakie są dostępne w wielu nawet niedużych miejscowościach, takich jak Miastko - stwierdza Paweł Biernacki.

Dzięki temu programowi, młode siatkarki z Miastka będą mogły liczyć na nieodpłatne obozy szkoleniowe, zakup sprzętu, itp.

©

27-latek kradł drogie perfumy i wpadł

Z policji

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Policjanci zatrzymali 27-letniego sprawcę kradzieży sklepowej. Mężczyzna w jednej z drogerii na terenie Chojnic ukradł perfumy oraz inne artykuły kosmetyczne na blisko 4 tysiące złotych. Mieszkaniec powiatu bytowskiego usłyszał zarzuty. Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

zarejestrowane kradzieże. Nagrania zostały przez kryminalnych zabezpieczone do prowadzonego postępowania.

Mieszkaniec powiatu bytowskiego po zebraniu materiału dowodowego został przesłuchany i usłyszał zarzuty kradzieży sklepowej. Reprezentant placówki handlowej wycenił straty na blisko 4 tysiące złotych. Mężczyzna przyznał się do popełnionych przestępstw, za które teraz odpowie przed sądem. Policjanci cały czas sprawdzają, czy podejrzany 27-latek nie ma związku z innymi kradzieżami na terenie Chojnic i innych powiatów.

Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Chojnicach został poinformowany, że pracownik ochrony drogerii ujął na gorącym uczynku sprawcę kradzieży sklepowej. Na miejsce skierowano patrol policji.

Policjanci, którzy interweniowali w tej sprawie ustalili, że mężczyzna w ostatnich tygodniach kilkakrotnie z półek sklepowych kradł różnego rodzaju perfumy oraz inne drogie kosmetyki. Mężczyzna został przez policjantów zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Stróża prawa przyjął zawiadomienie w tej sprawie oraz rozpytał świadków, a także przejrzał monitoring sklepowy, na którym został



27-latkowi grozi 5 lat pozbawienia wolności



Myślimierz Pożar w domu jednorodzinnym

Wczoraj po 6 rano doszło do pożaru w kotłowni budynku jednorodzinnego w Myślimierzu, gmina Trzebielino. Na miejsce zadysponowano 4 zastępy straży pożarnej z JRG PSP w Miastku i OSP w Trzebielinie. W wyniku pożaru ucierpiały elementy wyposażenia kotłowni, częściowo spaliła się instalacja grzewcza i elektryczna, nadpalilo okno oraz część elewacji. Wstępnie straty oszacowano na ok. 20 tys. zł. Jako jedną z przyczyn pożaru przyjmujemy nieostrożne posługiwanie się ogniem - mówi Fryderyk Mach, wicekomendant KP PSP w Bytowie.

(ANG)

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Agnieszka Kaczorowska
ma już dość hejtu

Tancerka udzieliła niedawno wywiadu magazynowi „Party”, w którym pożałowała się na hejt, którego doświadcza. - Często jeśli jesteś na górze, to wszyscy, którzy są niżej od ciebie, chcą cię ciągnąć w dół. Były insynuacje, plotki, fałszywie brzmiące porady, a także wyzwiska, tylko dlatego, że byłam dobra i wygrywałam na turniejach. Dodała przy tym, że gdyby nie rodzina, to już dawno wyprowadziłaby się z Polski. Jej marzeniem jest dom we Włoszech.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

CELEBRYCI

Sandra Kubicka
zmieniła fryzurę

Tuż przed wyjazdem na Malediwy, modelka zaplotła sobie warkoczki. Fryzura została skrytykowana przez internautów, którzy uznali ją za „nadużycie kulturowe”, gdyż tego rodzaju włosy są typowe dla Afroamerykanów. Kubicka nie uległa jednak presji. Dopiero kiedy wróciła do kraju, postanowiła rozprostować włosy. Wspomogli ją w tym przyjaciele podczas „zdejmowania warkoczów party”.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Olga Bołądź
wyznała miłość

Popularna aktorka jest w związku z Jakubem Chruścińskim. Ten młodszy od niej o siedem lat biznesmen jest właścicielem kilku warszawskich klubów. Pod koniec stycznia para wybrała się na narty w Dolomity. W poniedziałek obchodzili tam urodziny Chruścińskiego. Z tej okazji Bołądź wyznała mu miłość na Instagramie: „Lov You Kubuś, dla ciebie wszystkiego, co najlepsze zawsze”.

CELEBRYCI

Sonia Bohosiewicz
o swoim rodzeństwie

Od pewnego czasu w internecie krążą plotki, że Sonia Bohosiewicz jest tak naprawdę... matką swojej siostry Mai. „Ponoć w ich rodzinnych Żorach był skandal, bo 14-latką czy 15-latką zaszła w ciążę, choć matka w ciąży wcześniej nie była. Potem nagle w rodzinie B. pojawiło się małe dziecko” - pisano. Kiedy internauci zapytali Sonię, czy to prawda, ta odpisała: „Falsz! Ani Maja, ani Mateusz. Są moim rodzeństwem i naszego brata Łukasza. Jest nas czworo”. (GZL)



FOT. SYLVIA DĄBROWA

TV HIT

SERIAL

Sanditon

TVP KULTURA 18:55
Zbieg okoliczności sprawia, że Charlotte Haywood trafia do nadmorskiego kurortu Sanditon. Jest zszokowana knowami ambitnych mieszkańców, którzy skrywają liczne sekrety.



FILM

Serce nie służy

POLSAT 21:10
Podrywacz Filip postanawia nadać sens swojemu życiu. Przypomina przyjaciółce o propozycji - jeśli do trzydziestki żadne z nich nie będzie w związku, pobiorą się i wychowają dziecko.



DOKUMENT



FILM



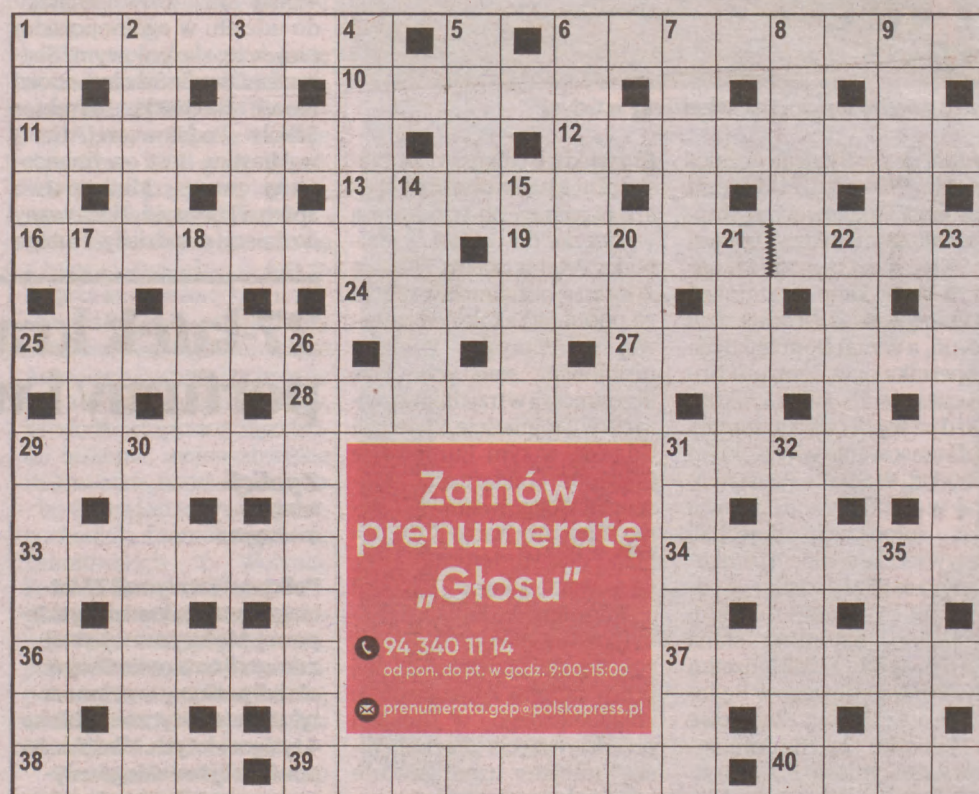
Krzyżówka nr 19

Poziamo:

- 1) ... jazdy autobusów na dworcu,
- 6) kłopoty, z których trudno się wydobyć,
- 10) imię Janowskiej z serialu „Złotopolscy”,
- 11) wschód słońca, zorza poranna,
- 12) roślina na kompot, rzewień,
- 13) maszyna drogowa lub bryla,
- 16) stara się o rękę panny,
- 19) przepływa przez Opole i Wrocław,
- 24) leśny, górzysty lub pustynny,
- 25) muszkieter z powieści Dumasa,
- 27) marszczona, kolorowa biuła,
- 28) układ ciała, postawa,
- 29) liche, zniszczony płaszcz,
- 31) wyprawa myśliwska w Afryce,
- 33) dodatkowe obciążenie balonu,
- 34) często zalewa się łzami,
- 36) jednorodny obszar kraju,
- 37) zysk z działalności gospodarczej,
- 38) rodzaj sieci rybackiej,
- 39) siarka, węgiel lub fosfor,
- 40) sterła gruzu lub żelastwa.

Pionowo:

- 1) mikołajkowy prezent dla urwisów,
- 2) filmowy bohater w masce,
- 3) samica jelenia lub daniela,
- 4) auto z Korei Południowej,
- 5) lekka, przewiewna tkanina,
- 6) w ekipunku Zawiszy Czarnego,
- 7) wyrusza na połów dorsza,
- 8) wino lub opłata pocztowa,
- 9) Buffo lub Ateneum w Warszawie,
- 14) ma czerwony miąższ, kawon,
- 15) produkt zastępczy,
- 17) prosta zawsze najlepsza,
- 18) auto produkowane w fabryce Fiata,
- 20) pojazd pogotowia ratunkowego,
- 21) przestępstwo na dużą skalę,
- 22) dawna broń drzewcowa,
- 23) badanie składu substancji,
- 26) walczył w przemyśle Terapii,
- 29) „Jurki” lub „Ani Mru Mru”,
- 30) imię Majewskiej, polskiej szybowniczki,
- 31) ręczne narzędzie do kopania,
- 32) sąsiad Hiszpana i Belga,
- 35) czasem dzielona na niedźwiedziu.



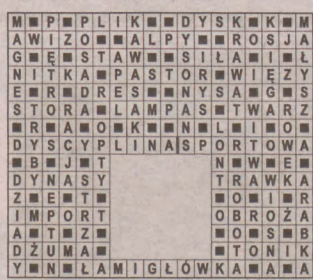
Zamów
prenumeratę
„Głosu”

94 340 11 14

od pon. do pt. w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

Rozwiązanie nr 18



Kuba - rewolucja...

TVP HISTORIA 21:20
Jedzenie od zawsze jest w centrum uwagi kubańskich władz. Autorzy starają się odpowiedzieć na pytania, czy na Kubie ludzie rzeczywiście nie głodują i czy przypadkiem do kraju nie wkłada się kapitalizm.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Nie rób dzisiaj niczego wbrew sobie i nie ulegaj naciskom innych osób. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że brak stanowczości może spowodować przykre konsekwencje.

Ryby (19.02-20.03)

Musisz dzisiaj przygotować się na konieczność godzenia zważonych stron. Horoskop na dziś mówi, że dzięki dyplomatycznym talentom Twoja misja zakończy się sukcesem.

Baran (21.03-19.04)

Ktoś postawi Cię dzisiaj w niezręcznej sytuacji, a nawet narazi na śmieszność. Mimo wszystkich horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie odpłacać się tym samym. Zachowaj spokój.

Byk (20.04-20.05)

Nie pozwalaj sobie dzisiaj na jakiekolwiek załgłości. Horoskop dzienny ostrzega, że odkładanie zadań na później to zły wybór.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Cechować Cię będzie wyjątkowa troska o szczegóły. Horoskop na dziś mówi, że chwilami ocierać się będziesz wręcz o pedanterię.

Rak (22.06-22.07)

Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nie obiecywać dzisiaj niczego, z czego nie będziesz w stanie się wywiązać.

Lew (23.07-22.08)

Z wszystkimi zadaniami uporasz się dzisiaj sprawnie i na czas. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że znajdziesz również trochę czasu na pomaganie innym osobom.

Panna (23.08-22.09)

Z wielką ambicją podejdziesz do wszystkich dzisiejszych obowiązków. Horoskop na dziś zapowiada, że postawisz przed sobą równie ambitne zadania. Dużo uda Ci się osiągnąć.

Waga (23.09-22.10)

Twoje życie toczyć się będzie dzisiaj na wolnych obrotach. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że niczym Cię nie zaskoczy i nie zmusi do zmiany powyższych planów.

Skorpion (23.10-21.11)

Horoskop na dziś zapowiada, że wyróżniać Cię będzie dzisiaj ugodowość oraz chęć poszukiwania kompromisowych rozwiązań.

Strzelec (22.11-21.12)

Trudno Ci będzie uporać się z wszystkimi zaplanowanymi na dzisiaj zadaniami. Horoskop na dziś to sugestia, by poprosić kogoś o pomoc.

Koziorożec (22.12-19.01)

Nie polegaj tylko na własnej wiedzy i doświadczeniu. Horoskop dzienny na czwartek radzi też słuchać tego, co mają do powiedzenia inni.

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl, tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husam-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelchowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelchowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Zelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorski - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 91 848 81 00, fax 91 848 81 04,
tel. reklama: 91 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniwności
PBC

Nakład Kontrolowany ZKOP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocherński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklam
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kopertowy
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

Historia II wojny światowej

Po 77 latach od śmierci 15-letniej Żydówki, autorki słynnego dziennika będącego jednym z najbardziej znanych świadectw Holocaustu, wychodzą na jaw okoliczności aresztowania Anny Frank – emerytowany detektyw FBI Vince Pankoke jest zdania, że nastolatkę, jej rodzinę i osoby ukrywające się w oficynie amsterdamskiej kamienicy w 1944 roku zadenuncjował żydowski notariusz Arnold van den Bergh.

Pankoke jest członkiem zespołu śledczego, w którego skład wchodzi około 20 historyków, kryminologów i specjalistów od danych. Udało się im w ciągu sześciu lat pracy wyodrębnić z grona ponad 30 osób podejrzanych o zdradę czterech najbardziej prawdopodobnych sprawców i ostatecznie zidentyfikować stosunkowo nieznaną postać żydowskiego notariusza Arnolda van den Bergha jako głównego podejrzanego o ujawnienie kryjówki Anny Frank. Śledczy, tworzący grupę badaczy spraw zamkniętych (cold case), korzystali z nowoczesnych technik badawczych i skompilowali bazę danych zawierającą listy holenderskich współpracowników, informatorów, dokumenty historyczne, akta policyjne i wcześniejsze badania mające na celu odkrycie nowych tropów. Stworzyli dziesiątki scenariuszy i lokalizacji podejrzanych, które posłużyły wizualizacji głównych tropów śledztwa – powstała na tej podstawie swoista mapa miejsc, motywów i sposobnych okoliczności ułatwiająca namierzenie osoby zdrajcy. Wyniki tych badań zostały opisane w książce kanadyjskiej autorki Rosemary Sullivan „The Betrayal of Anne Frank”, która została wydana we wtorek.

Zaufany zdrajca

Właściwie od początku było wiadomo, że Annę i siedmioro innych osób pochodzenia żydowskiego ukrywających się w schowku za przesuwany regał z książkami w budynku na tyle kamienicy mieszczącej firmę ojca Anny, wydał Niemcom ktoś z kręgu znajomych. Nie była znana tylko jego tożsamość – aż do teraz.

Przez dwa lata nastolatce i pozostałym osobom ze skrytki udawało się unikać aresztowania i śmierci – do Amsterdamu rodzina Frank trafiła po ucieczce z Niemiec, gdzie głowa rodziny Otto Frank dość wcześnie rozpoznał niebezpieczeństwo grożące Żydom i już w 1933 roku przeprowadził się z Frankfurtu nad Menem najpierw do Akwizgranu,



FOT. EAST NEWS

Kto zdradził Annę Frank?

Były śledczy FBI znalazł winnego

a następnie do bezpiecznej wówczas Holandii, do Amsterdamu. Otto, jego żona Edith oraz dwie córki – starsza Margot i młodsza Anna – zamieszkali przy ulicy Prinsengracht i aż do 1942 roku nie musieli się ukrywać.

Represje okupanta w stosunku do Holendrów nieuznawanych przez Niemców za podległych były o wiele łagodniejsze niż w Polsce. Nie byli przeznaczani do eksterminacji, choć byli rabunkowo wykorzystywani. Natomiast w stosunku do Żydów, których w Holandii było ok. 140 tys., okupanci dość szybko, po kilku tygodniach od podboju, rozpoczęli coraz okrutniejszy

ucisk. Jednak, żeby sobie wyobrazić, jak bardzo tamtejsze realia odbiegały od tych na terenie Polski, wystarczy wspomnieć, że pod koniec lutego Holendrzy mogli sobie wyobrazić, że stąć ich na protest, m.in. powszechnym strajkiem, przeciwko postępowaniu z Żydami. Bunt krwawo stłumiono, ale te inne okoliczności pozwalały Annie Frank i jej bliskim na egzystencję znacznie lepszą niż ta, na którą skazani byli Żydzi w Polsce.

Ojciec Otto, zasłużony niegdyś oficer niemieckiej armii, potemek bankierów, prowadził fabrykę i rodzina żyła względnie normalnie – mimo wielu po-

wszechnie obowiązujących zakazów i dyskryminacji. Nie udało się jednak Frankom skorzystać z wizy kubańskiej i wyjechać, a kiedy w czerwcu 1942 roku Margot zaczął zagrażać pobyt w obozie pracy, ojciec ukrył wszystkich na poddaszu oficyny. Dwa tygodnie później dołączyło do nich małżeństwo Pels z synem, a w listopadzie jeszcze jeden mężczyzna Fritz Pfeffer.

Przez 25 miesięcy ośmioro ludzi żyło w ukryciu, korzystając z pomocy przyjaciół. Wtedy właśnie Anna pisała swój dziennik... Kres temu położył donos. Frankowie oraz dwaj pomagający im przyjaciele wyładowali w więzieniu. Ósemkę Żydów wywieziono do obozu Westerbork, a następnie do Auschwitz-Birkenau. Tutaj Otto Frank został rozdzielony z żoną i córkami. Umieszczono go w obozie dla mężczyzn, następnie trafił do baraku dla chorych. 27 stycznia 1945 uwolniła go Armia Czerwona. Powrócił do Holandii, aby pod koniec 1945 roku przekonać się, że jest jedynym ocalałym członkiem rodziny, a także grupy ukrywającej się w domu przy Prinsengracht. Anna i Margot zostały oddzielone od matki podczas ewakuacji KL Auschwitz, trafiły do obozu Bergen-Belsen i tam zmarły na tyfus. Ich ofiara uratowała natomiast inną

żydowską rodzinę – żonę oraz trzy córki notariusza Arnolda van den Bergha.

Kim był van den Bergh?

Notariusz był członkiem założycielem Rady Żydowskiej (Judenrat), organu wykorzystywanego przez niemieckich okupantów do organizowania deportacji Żydów. Uczestniczył w cotygodniowych zebraniach Wydziału Emigracyjnego (Jüdische Auswanderung), który sporządzał listy Żydów przeznaczonych do deportacji. Miał poza tym liczne kontakty z ważnymi Niemcami. Na przykład był blisko z Aloisem Miedlem, niemieckim marszałkiem, podobnie jak on miłośnikiem starych obrazów. W 1940 roku Miedl zakupił słynną kolekcję obrazów Jacquesa Goudstikera. Drugim nabywcą był... marszałek Rzeszy Hermann Göring. Van den Bergh był notariuszem tej transakcji i otrzymał część wpływów.

Jednak najważniejszą okolicznością chroniącą van den Bergha przed deportacją do obozu była znajomość z niemieckim urzędnikiem Hansem Calmeyerem, który starał się ratować Żydów (jest Sprawiedliwym Wśród Narodów). Van den Bergh przekonał Calmeyera – zapewne bez trudu – że nie jest Żydem i w związku z tym nie miał

„J” (Jude) w papierach. Miał natomiast szczegółową wiedzę o ukrywających się Żydach i kiedy poczuł nóż na gardle, z tej wiedzy skorzystał. Inny kolega notariusz doniósł Niemcom, że jego niechętny znajomy Arnold van den Bergh jest jednak Żydem. Żeby ratować siebie, żonę i trzy córki – najmłodsza była w wieku Anny – van den Bergh wyciągnął z sejfów swoje zabezpieczenie i zaoferował, że za wolność zdradzi miejsca ukrywania się holenderskich Żydów. W ten sposób przypieczętował los Anny Frank i jej rodziny.

Ponad 85 procent pewności

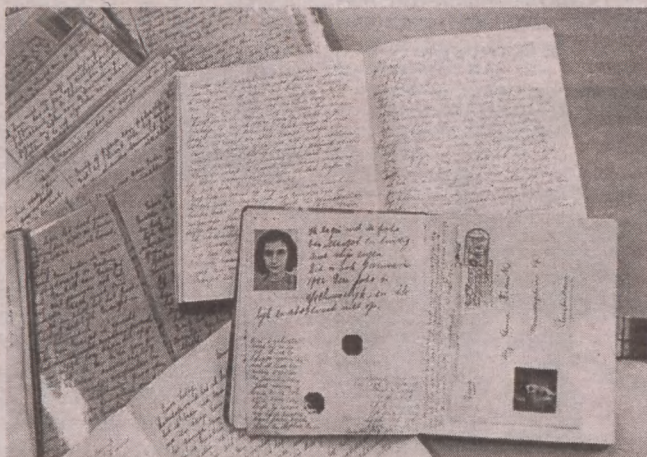
Vince Pankoke przyznaje, że nie ma absolutnej pewności, że do aresztowania rodziny Frank doszło wskutek zdrady van den Bergha, ale twierdzi, że teoria jego i jego zespołu „jest w ponad 85 proc. prawdopodobna”.

Pierwszą wskazówką, że to Arnold van den Bergh podał Niemcom miejsce ukrycia rodziny, była notatka otrzymana przez ocalałego z Holocaustu Otta Franka. Anonimowy jej autor wskazuje imiennie na van den Bergha i chociaż znana jest jedynie kopia oryginału, śledczy – po gruntownych badaniach – uznają ją za prawdziwą. Oznacza to, że – być może – odkryta została jedna z wielkich tajemnic drugiej wojny światowej.

Są też wątpliwości – na przykład teza badaczy z „Domu Anny Frank”, instytucji upamiętniającej autorkę dzienników i Holocaust, że rodzina Frank wpadła przypadkowo podczas obławy urządzonej w celu wykrycia posiadaczy fałszywych kartek żywnościowych...

Pieter van Twisk, jeden z członków zespołu śledczego, przyznaje, że posiadane dowody prawdopodobnie nie wystarczyłyby sędziemu. Ale ze wszystkich teorii na temat zdrady, ta jest najlepiej zbadana i prawdopodobna. Śledczy są też przekonani, że Otto Frank wiedział, kto był zdrajcą. Podobnie jak Miep Gies, jedna z osób pomagających ukrywającym się w oficynie przy Prinsengracht. Gies powiedziała raz podczas wykładu w USA, że sprawca nie żył w 1960 roku... Van den Bergh zmarł w 1950 r. na raka gardła.

Cała sprawa ma jeszcze jeden aspekt, poruszony m.in. przez Hannę Luden, dyrektorkę holenderskiej organizacji żydowskiej CIDI, która walczy z antysemityzmem. Jej zdaniem ostatnie doniesienia i książka zapewnią wgląd w wojenne losy ludności żydowskiej w Amsterdamie. Byłoby natomiast źle, gdyby przewały głosy, że to Żydzi są tu winni, choć przecież odpowiedzialni Niemcy... Do tego akurat w Polsce, gdzie tragedia Żydów wymykała się wszelkim wyobrażeniom, a ludzie w takiej sytuacji byli zmuszani do potwornych wyborów i zdolni do czynów odległych od kanonów moralnych, niespecjalnie trzeba przekonywać.



FOT. UPAN/PHOTOSHOT/REPORTER

Przez 25 miesięcy rodzina Franków żyła w ukryciu. Wtedy właśnie Anna pisała swój dziennik...

W SKRÓCIE

Na drogach
Pamiątkowe zdjęcie
w tunelu

Zdecydowana większość z ponad pół miliona kierowców, którzy w ciągu niespełna dwóch tygodni od otwarcia przejechali przez tunel w ciągu Południowej Obwodnicy Warszawy, zachowuje się zgodnie z przepisami. Niestety, zdarzają się też wyjątkowo nieodpowiedzialni kierowcy, którzy narażają na niebezpieczeństwo innych użytkowników najdłuższego w Polsce tunelu. Zatrzymują się, aby np. zorganizować sobie sesję zdjęciową w tunelu. Ich poczynania rejestrują kamery systemu zarządzania tunelem. Obraz z kamer wyświetlany jest na monitorach Centrum Zarządzania Tunelem (CZT), które pracuje 24 godziny na dobę 7 dni, w tygodniu, a także zapisywany jest przez system monitoringu. Filmy oraz zdjęcia dokumentujące naruszenie prawa trafiają do funkcjonariuszy policji.

Samochód elektryczny
Więcej stacji ładowania

W ostatnim kwartale zeszłego roku uruchomione zostały cztery stacje ładowania pojazdów elektrycznych na MOP kat. I (Krajów Południe, Chojny, Przysiecz, Dąbrowa Wielka). Tym samym obecnie na MOP kat. I funkcjonuje 11 stacji ładowania. W każdym przypadku operatorem stacji ładowania pojazdów elektrycznych są zewnętrzne podmioty dzierżawiące fragment MOP-u. Pełnią funkcję dostawcy usługi ładowania dla tych stacji. Każda ze stacji powinna posiadać min. dwa punkty ładowania, każdy o mocy nie mniejszej niż 50 kW (do decyzji dzierżawcy pozostaje docelowa moc stacji). Do końca tego roku planowane jest otwarcie kolejnych 44 stacji ładowania pojazdów elektrycznych na MOP kat. I.

Rynek
Toyota liderem
sprzedaży nowych aut

Toyota została liderem polskiego rynku już po raz drugi z rzędu. Marka zarejestrowała w 2021 roku 74 512 samochodów osobowych i zanotowała rekordowy, 16,7-procentowy udział w rynku. Corolla awansowała na pierwsze miejsce w rankingu najchętniej wybieranych samochodów w Polsce. Kompaktowa Toyota oferowana w trzech wersjach nadwozia i z dwoma napędami hybrydowymi do wyboru, w 2021 roku opuściła salony w liczbie 22 095 egzemplarzy. Udział tego modelu w całym polskim rynku wynosi 4,9 proc.

Mandat za stłuczkę w 2022 roku

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michałak

1 stycznia 2022 roku wszedł w życie nowy taryfikator mandatów. Minimalny mandat za spowodowanie zagrożenia to 1000 zł i to przy założeniu, że ucierpiał jedynie pojazd.

W przypadku zdarzenia, w wyniku którego nikt z uczestników ruchu nie ucierpiał, policja wypisuje mandat za przewinienie, które skutkowało stłuczką i dolicza 1000 zł za samo spowodowanie kolizji. Wcześniej jeśli bezpośrednią przyczyną stłuczki było wykroczenie za 100 zł, policjant dodawał do tego 200 zł.

Po zmianach w taryfikatorze, jeśli podczas stłuczki ktoś nawet nieznacznie ucierpiał, kwota minimalnego mandatu dla sprawcy za samo spowodowanie kolizji rośnie do 1500 zł. Policję trzeba wezwać kiedy:

- w zdarzeniu są poszkodowani - zabici albo ranni;
- jeden z uczestników zdarzenia jest pod wpływem alkoholu albo narkotyków;
- nie wiadomo, kto jest sprawcą.

Jeżeli w zdarzeniu nikt nie został poszkodowany, najlepiej spisać oświadczenie o winie. Oświadczenie pozwoli oszczędzić ponad tysiąc złotych, a szkody zostaną usunięte z OC sprawcy. Wzywając pomoc drogową, nie trzeba wzywać policji, a za nieusunięcie z drogi



Jeśli podczas stłuczki ktoś nawet nieznacznie ucierpiał, kwota mandatu dla sprawcy spowodowania kolizji rośnie do 1500 zł

pojazdu grozi dodatkowo 150 zł mandatu.

Obecnie nie ma obowiązku wozienia w samochodzie papierowej wersji polisy, co może być utrudnieniem w potwierdzeniu, że samochód sprawcy jest faktycznie objęty ubezpieczeniem. Można to szybko sprawdzić na stronie Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, gdzie po wypełnieniu krótkiego formularza zostaną wyświetlone niezbędne dane z adnotacją o terminie ważności polisy. W internecie dostępne są gotowe wzory oświadczenia o kolizji,

które można pobrać i wydrukować. Jeżeli nie posiadamy takiego pisma przy sobie, można go sporządzić samodzielnie.

Najważniejsze jest to, aby w dokumencie znalazły się wszystkie istotne okoliczności do wyegzekwowania od ubezpieczyciela sprawcy za doświadczenia. Każde oświadczenie sprawcy kolizji powinno zawierać:

- miejsce oraz datę danego zdarzenia drogowego;
- dane obu uczestników kolizji, takie jak: imię, nazwisko, pesel, adres zamieszkania;

- serię i numer dowodu osobistego (poszkodowanego i sprawcy);
- numer prawa jazdy (obu kierowców);
- dane pojazdów uczestniczących w kolizji, takie jak: marka, model, numer rejestracyjny;
- numer polisy oraz nazwę i adres ubezpieczyciela (sprawcy);
- szczegółowy opis zdarzenia drogowego w tym m.in.: wszystkie istotne okoliczności w jakich doszło do stłuczki pomiędzy uczestnikami;
- oświadczenie sprawcy o przyznaniu się do winy;

- własnoręczne podpisy obu stron.

Odszkodowanie jest wypłacane z polisy OC odpowiedzialnego za spowodowanie kolizji lub wypadku drogowego, dlatego najszybciej jak to możliwe, należy zawiadomić ubezpieczyciela sprawcy zdarzenia. Tutaj mamy kilka możliwości. W tym celu z reguły wystarczy telefon na infolinię konkretnego towarzystwa ubezpieczeniowego. Można także zrobić to osobiście zgłaszając się do oddziału danej firmy, a także online przez internet.

Rząd obniża VAT na paliwa

Mariusz Michałak

Obniżenie podatku VAT na paliwa to jedno z założeń tarczy antyinflacyjnej 2.0. To już kolejne rozwiązanie mające obniżyć ceny paliw.

Od 20 grudnia 2021 roku do 20 maja 2022 roku wysokość akcyzy została obniżona do minimalnego poziomu dopuszczalnego w Unii Europejskiej. Akcyza na benzynę wynosi 1413 zł za 1000 litrów; na olej napędowy i biokomponenty stanowiące samoistne paliwa - 1104 zł za 1000 litrów; a na skroplone gazy do napędu silników spaliny - 387,00 zł za 1000 kg.

Od 1 stycznia do 31 maja 2022 r. opodatkowaniu podatkiem od sprzedaży detalicznej nie podlega sprzedaż detaliczna benzyn silnikowych, olejów napędowych, biokomponentów stanowiących samoistne paliwa, gazów przeznaczonych

do napędu silników spaliny. Na tym jednak nie koniec zmian.

- W drugiej tarczy antyinflacyjnej już od 1 lutego, czyli na sześć miesięcy (do końca lipca), wdrażamy nowe, kolejne rozwiązania. Z 23 na 8 procent chcemy obniżyć VAT na paliwo. To będzie fundamentalna zmiana cenowa na stacjach

benzynowych. Polacy zobaczą na pylonach jeszcze niższe ceny paliwa. Mam nadzieję, że już za trzy, najpóźniej cztery tygodnie - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Po wejściu zmian w życie można spodziewać się obniżki cen benzyny mniej więcej o 70 groszy za litr, natomiast autogazu o ok. 40 groszy.



Od 1 lutego można spodziewać się obniżki cen benzyny mniej więcej o 70 groszy za litr, natomiast autogazu o ok. 40 groszy

Uwaga na fałszywe ubezpieczenie pojazdu

Młodzi mężczyźni to najczęstsze ofiary nowego rodzaju przestępstw ubezpieczeniowych. Jak działają oszuści?

Oszuści podszywając się pod agentów ubezpieczeniowych, oferują takie polisy zazwyczaj poprzez media społecznościowe lub WhatsApp. W rzeczywistości są one fałszywe. „Agenci widmo” najczęściej polują na młodych kierowców, którzy najdrożej płacą za ubezpieczenie samochodu i poszukują tańszych ofert. Metoda ta, choć popularna w Wielkiej Brytanii, ma również polski wątek. W ubiegłym miesiącu w Cambridge na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności skazany został Marek C. (l. 51). Działal on właśnie jako „agent widmo”, wybierając na swoje ofiary głównie polskich kierowców mieszkają-

cych w Wielkiej Brytanii i słabo mówiących po angielsku. Co więcej, „zatrudniał” on jeszcze inne osoby do wyszukiwania potencjalnych ofiar.

W Polsce rzadko dochodzi do sprzedaży fałszywych polis komunikacyjnych, choć zdarzają się pojedyncze przypadki. Jeden z nieuczciwych agentów inkasował na przykład składki za ubezpieczenia samochodowe i sam wypłacał odszkodowania, do czasu gdy trafił na bardzo dużą szkodę. Rodzimi oszuści częściej zajmują się aranżowaniem sfingowanych wypadków i wyłudzaniem odszkodowań. Z kolei oszuści w Wielkiej Brytanii mają jeszcze inne pomysły. Jeden z nich poległ na tworzeniu fałszywych stron internetowych poprzez, które kierowcy zgłaszają szkody. Podają na nich oszustom swoje dane osobowe.

Sprzedaż opon w 2021 r. Czy nastąpiło odbicie?

Mariusz Michalak
mariusz.michalak@polskapress.pl

Rynek

2021 rok potwierdził odbicie w branży oponiarskiej w Polsce. Sprzedaż zwiększyła się we wszystkich segmentach: opony do samochodów osobowych +27%, SUV +41%, ciężarowych +14%, dostawczych +44%, rolniczych +31%, motocyklowych +0,3%, a przemysłowych +11%.

- Popyt na opony wszystkich segmentów przewyższył nawet dane z 2019 roku. Mimo trudności na rynku pierwszego montażu - spowodowanych problemami z produkcją aut, rynek wtórny z nawiązką te



FOT. ARCHIWUM

problemy zrekompensował. Większa o ponad 7 proc. liczba rejestracji aut przełożyła się także na rynek opon. Na to także nałożył się trudny rok 2020, po którym rynek musiał się odbudować. Wszystkie fabryki w Polsce i Europie pracowały pełną mocą. Bardzo do-

brze sprzedawały się opony klasy premium - w skazuje Radosław Bótkowski, prezes zarządu Polskiego Związku Przemysłu Oponiarskiego (PZPO). - To bardzo ważne elementy nie tylko dla ekonomiki jazdy, dłu-

czeństwa na drodze. W kategorii opon do samochodów osobowych, dostawczych i SUV opony premium osiągnęły 30% udział w rynku i cały czas wi-

dać tu wzrosty. - dodaje. - W czwartym kwartale sprzedaż opon do samochodów osobowych, SUV i dostawczych przebiła wszelkie oczekiwania. Tak duże wzrosty nie były już dawno notowane. Ale w całym roku na uwagę zasługują też wyniki w segmencie opon rolniczych. To bardzo ważna kategoria i cieszymy się, że opony stały się równie ważnym elementem, jak sama maszyna do pracy w polu. Widzimy też, że kierowcy coraz więcej uwagi przykładają do opon z homologacją zimową. Na pewno zima w ubiegłym roku miała na to wpływ. Opony całoroczne stanowią obecnie 17 proc. rynku i ich dynamika wzrostu nieco

wyhamowała - co również jest skutkiem ostrej zimy w sezonie 2020/2021. Z kolei opony zimowe stanowią 47 proc. rynku i ich dynamika wzrostu była 40 proc. To pokazuje odpowiedzialność, która jest istotna dla bezpieczeństwa na drodze w okresie jesienno-zimowym oraz wiosną. Idąc za tym spodziewamy się podobnych wzrostów w segmencie letnim - przy wiosennym sezonie wymian - potwierdza Piotr Sarnicki, dyrektor generalny PZPO.

Rok 2021 był pozytywny i przyniósł ożywienie dla branży oponiarskiej w Europie. Tylko segment opon do samochodów osobowych odnotował spadek o -8%, głównie w związku z niedoborem chipów. Segment opon ciężarowych odnotował znaczący wzrost o +25%. Silny popyt był widoczny w segmen-

tach opon całorocznych (+35%) i zimowych (+9%). Wzrosła też sprzedaż opon do samochodów ciężarowych i motocykli odpowiednio o +12% i +14%.

- Pomimo bardzo wymagającego otoczenia, producenci opon stoją przed wieloma możliwościami. Branża szybko się rozwija w odpowiedzi na nowe osiągnięcia w technologii pojazdów, mobilności i polityki regulacyjnej. W 2021 roku sprzedaż opon była odporna na pandemię i mamy nadzieję, że ten pozytywny trend potwierdzi się w 2022 roku, co pozwoli na powrót do wolumenów z 2019 roku - powiedziała Fazilet Cinaralp, sekretarz generalna Europejskiego Związku Producentów Opon i Gumy (ETRMA). ©P

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ w domku 660-063-729.

POŚREDNICTWO

KUPIĘ ziemię rolną, działki, mieszkania również zadłużone, szybko i sprawnie - gotówka 731-785-757.

Motoryzacja

OSOBE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI Związkowiec, 699186581.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 730-011-300.

PILNIE: operatorów koparek, kierowców C+E, pracownik fizyczny, kontakt: herkulesrozbiorci@wp.pl lub tel. 510 248 991, praca pomorskie

REKLAMA

0210409357

ABAKUS

Aniela Barzycka - 22 lata na rynku

kupimy 2, 3 pokoje

rej. Kołtąja, Lelewela
płacimy GOTÓWKĄ,

zadzwoń: 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143

661-841-555 (obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



2 pok. z aneksem kuchennym
WYDANIE OD RĘKI
rej. Emki 209 900,-



3 pokoje, 55m², loggia
rej. Sikorskiego
KLUCZE W BIURZE 289 000,-



75m², 4 pokoje, loggia
rej. Krzyżanowskiego
do negocjacji 380 000,-

POMOC biurowa:

-Pomoc w prowadzeniu dokumentów
-zakupu/sprzedaży.
Oczekujemy:
-znajomość j. angielskiego (w mowie i piśmie).
Oferujemy:
-atrakcyjne wynagrodzenie
-stabilne zatrudnienie w firmie
-dodatkowe ubezpieczenie grupowe
-praca od 8:00 do 16:00 pn-pt
Email: info@pomerania.pl

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24 Tel. SZCZECIN -51776102, 514781657, KOSZALIN- 501357022, SŁUPSK - 509892644

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONT mieszkań tel. 537-920-784.

REMONTY, wykończenia. Słupsk, 691461552

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663092135.

**Co masz zlecić
- zleć to nam**

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11

reklama.koszalin@polskapress.pl

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrelogi.net i gk24.pl/nekrelogi

Promocja drugiej powieści ślupskiego prawnika

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@gp24.pl



Kultura

Półtora roku temu Wojciech Chamier-Gliszczyński zadebiutował powieścią „Portrecista psów” wydaną przez wydawnictwo Czarne. Debiut okazał się nad wyraz udany, a prawnik w wolnych chwilach zajmujący się pisaniem poszedł za ciosem. Teraz wydawnictwo W.A.B. wydało jego drugą książkę „Dawki fantomowe”. Jej promocja odbędzie się w sobotę, 5 lutego, w Czepelinie.

„Portrecista psów” nie przeszedł bez echa. Historia dziejąca się we wczesnych latach 20. XX wieku na pograniczu polsko-niemieckim, pełna perswazyjnych postaci i z dobrze zarysowanym tłem geograficzno-historycznym zdobyła dobre recenzje krytyków i czytelników.

Jaki będzie odbiór powieści o intrygującym tytule „Dawki fantomowe”? Oto, jak przedstawia książkę wydawca: - Kiedy się poznają, Irena jest stażystką w Szpitalu dla Dzieci ze Schorzeniami Nerwicowymi, Wadami Wymowy oraz Charakteru, a on, Ludwik Strauss - słynny na całą Polskę Ludową psychiatra, jest tego szpitala dyrektorem. Pobierają się, on staje



Wojciech Chamier-Gliszczyński - zadebiutował w 2004 roku jako poeta w piśmie „Artefakt”

się dla niej nauczycielem i mentorem. Z czasem jednak jego umysł zaczyna trawić choroba Alzheimera, a relacja małżonków ulega głębokiej przemianie. „Dawki fantomowe” to utrzymana w tonie wysublimowanej groteski ze świata Rolanda Topora opowieść o zatacieniu tożsamości, a zarazem o wyzwoleniu spod dominacji drugiej osoby, o odkrywaniu własnego, indywidualnego ja.

Na spotkanie z autorem w sobotę, 5 lutego, o godzinie 18, zaprasza kluboksięgarnia Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku. Poprowadzi je ślupski uznany pisarz Daniel Odija. Wstęp wolny.

Wojciech Chamier-Gliszczyński - zadebiutował w 2004 roku jako poeta w szczecińskim piśmie „Artefakt”. W 2015 roku otrzymał nominację w Konkursie Literackim imienia Henryka

Berezy „Czytane w maszynopisie”. Finalista projektu Pracownia Prozy podczas festiwalu Stacja Literatura 23 w 2018 roku oraz projektu Pracownia Opowieści podczas Stacji Literatura 24 w 2019 roku. Jego opowiadanie Zakaz gry w piłkę ukazało się w 2019 roku w magazynie literackim „biBLioteka” wydawanym przez Biuro Literackie. Prawn timer, z zawodu radca prawny. Mieszka w Słupsku.

INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

Apteka „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4,

tel. 59 842 49 57.

Ustka

POD SMOKIEM, ul. Kilińskiego 8, tel.: 59 814-53-95

Bytów

CENTRUM ZDROWIA, ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

WRACAM DO ZDROWIA, ul. Dworcowa 3

tel.: 59 857 51 55

Człuchów

RODZINNA, ul. Długosza 5, tel.: 59 721 21 77

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18,
tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986;

Straż Miejska Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;

Straż Miejska Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 849 5, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zieleń Słupsk, Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa

POGODA

Pogoda dla Pomorza

Prognosty dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 2-3
Siła wiatru (Bft) 3-4
Kierunek wiatru SW

1016 hPa

25 km/h

20 km/h

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody

112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja

Legenda: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marzący deszcz, zanieczyszczony śnieg, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru

Pogoda dla Polski

*40 cm, *67 cm, *59 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	1°	5°
Kraków	1°	6°
Lublin	0°	1°
Olsztyn	1°	3°
Poznań	4°	6°
Toruń	2°	5°
Wrocław	5°	7°
Warszawa	1°	4°
Karpacz	3°	5°
Ustrzyki Dolne	-0°	2°
Zakopane	-2°	1°

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

Covid rozdaje karty w Pekinie. Nawet w kwestii chorążego

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Pekin 2022

Okazuje się, że o wyborze chorążych naszej reprezentacji na zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie zdecydował ostatecznie koronawirus. Wyznaczoną pierwotnie do tej roli łyżwiarkę szybką Natalię Czerwonkę zastąpi snowboardzistka Aleksandra Król.

O wymuszonej zmianie poinformował w środę w komunikacie Polski Komitet Olimpijski. Czerwonka, która po przylocie do Pekinu uzyskała pozytywny wynik testu na obecność Covid-19, została odesłana na izolację. Nadal na niej przebywa i nie weźmie w związku z tym udziału w ceremonii otwarcia igrzysk, która odbędzie się w piątek 4 lutego (o godz. 13 polskiego czasu).

Zastąpi ją Król, która wystąpi w tej roli wraz z innym łyżwiarzem szybkim, mistrzem olimpijskim z 2014 roku, Zbigniewem Bródka. Obojgu pozostaje życzyć, by nie dopadła ich tzw. klątwa chorążego, bo sportowcy niosący flagę podczas ceremonii otwarcia czasami nie są później w stanie spełnić pokładanych w nich nadziei. To, co prawda, bardziej przesąd niż stan faktyczny, niemniej w historii igrzysk (zwłaszcza letnich) zdarzyło nam się kilka nieoczekiwanych i trudnych do wytłumaczenia porażek.

Król klątwy najwyraźniej jednak się nie boi, a przed wylotem do Pekinu wiele razy podkreślała (również na naszych łamach), że nie interesuje jej tylko miejsce w czołówce. - Jadę po medal! Udowodniłam w Simonhöhe (w styczniowych zawo-



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Aleksandra Król zastąpiła zakażoną Natalię Czerwonkę

dach Pucharu Świata, w slalomie gigantycznym równoległym - red.), że jestem na tym samym poziomie, na którym są inne najlepsze dziewczyny, już mające medale z poprzednich igrzysk. Mogę z nimi walczyć, jak równa z równymi i podium jest w moim zasięgu - podkreślała snowboardzistka, której humoru nie popsuły na szczęście drobne problemy, jakie miała już po wyładunku w Chinach i zakwaterowaniu w wiosce olimpijskiej.

Okazało się, że choć organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by sportowcy - mimo koronawirusowych ograniczeń - czuli się w niej jak najbardziej komfortowo, to jednak nie przewidzieli jednego. W Zhangjiakou wyposażyli łożka w kołdry z naturalnym pierzem, na które Król

jest uczulona. Na szczęście z pomocą przyszli jej nasi skoczkowie narciarscy, konkretnie Dawid Kubacki.

- Prosiłam o koczek, a przynieśli mi kołderkę. Bardzo fajnie ze strony Dawida, że ogarnął to wszystko w jeden dzień. Teraz mogę wyrzucić kaloryfer, którym się grzałam - śmiała się snowboardzistka, w rozmowie z olimpijskim wysłannikiem „Onetu”.

Czerwonce z kolei trzeba życzyć, by jak najszybciej opuściła kwarantannę, bo obecnie walczy z czasem. Początek rywalizacji łyżwiarek na dystansie 1500 metrów (w której ma wziąć udział) zaplanowany jest na 7 lutego. Pięć dni później rozegrane zostaną zaś ćwierćfinały biegu drużynowego.

W podobnej sytuacji jest niestety nie tylko ona, bo jak podała w środę „Polska Agencja Prasowa” tylko ostatniej doby wykryto w wiosce olimpijskich 32 przypadki zakażenia koronawirusem. A w sumie od 23 stycznia wykryto już 232 zainfekowanych osób (sportowców i członków ich sztabów), w tym ośmiu Polaków. Poinformowano również, że 11 osób hospitalizowano, ale stan żadnej nie jest na szczęście ciężki.

Nie ustają również spekulacje na temat liczby medali, jakie poszczególne reprezentacje wywalczą w Chinach. Bezlitosna dla naszej ekipy jest w nich amerykańska agencja „Associated Press”, która opublikowała we wtorek wyczerpującą Wynika z nich, że nie zdobędziemy ani jednego krążka (w 2018 roku z Pjongczangu przywieźliśmy dwa medale: jeden złoty i jeden brązowy, oba w skokach narciarskich).

Bardziej łaskawi dla „Biało-Czerwonych” są na razie bukmacherzy. Ich zdaniem szanse na podium mają m.in. skoczek Kamil Stoch, wspomniany już Zbigniew Bródka i występująca w short-tracku Natalia Maliszewska. W jej przypadku dużo zależy będzie jednak od tego, czy zdąży opuścić izolację, bo na razie jest w tej samej sytuacji co Czerwonka. A kwalifikacje do jej koronnego dystansu, czyli 500 metrów, już w sobotę (5 lutego).

W środę Polacy złożyli również olimpijskie ślubowanie. W imieniu sportowców zrobiła to biegaczka narciarska Izabela Marcisz, osoby towarzyszące reprezentowała fizjoterapeuta Paweł Gurbisz. Oprócz nich ślubowali także: Weronika Kaleta, Karolina Kukuczka, Monika Skinder, Dominik Bury, Kamil Bury, Mateusz Haratyk i Maciej Starega, a także trenerzy: Lukas Bauer i Martin Bajcicak. ©©



FOT. PAUL ELLIS/AP/EAST NEWS

Masona Greenwooda prędko na boisku raczej nie zobaczymy

Greenwoodgate - życie przegrane w kilka dni

Pilka nożna

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Miał talent, grał w wielkim klubie u boku Cristiano Ronaldo i Paula Pogby. Wróźnie mu wielką karierę. Wszystko rozsypało się jednak jak domek z kart, a piłkarska przygoda Masona Greenwooda może się zakończyć, zanim na dobre się rozpoczęła.

W dodatku wszystko wskazuje na to, że sam jest sobie winien. Pod koniec ubiegłego tygodnia do internetu wyciekły zdjęcia i filmy - wynika z nich, że bił, zastraszał i zmuszał do seksu (czyli mówiąc wprost - gwałcił) swoją partnerkę Harriet Robson. Wyrok w sądzie co prawda jeszcze nie zapadł, ale wydała go już opinia publiczna (choć są i tacy, którzy nie chcą wierzyć, że mógł dopuścić się tak haniebnych czynów), jak również otoczenie 20-letniego Anglika.

Greenwood został aresztowany przez policję (na wolność wyszedł w środę), a Manchester United odsunął go od treningów i meczów. Poinformowano go również, że klub nie zapewni mu pomocy prawnej w trakcie procesu, a w przypadku uznania za winnego musi się liczyć z rozwiązaniem kontraktu.

Na tym się nie skończyło, bo ze sklepu klubowego United usunięto wszystkie gadzety związane z Greenwoodem. Został też usunięty z gry FIFA 22, a odcinać zaczęły się od niego największe gwiazdy zespołu, na czele ze wspomnianymi na wstępie Ronaldo i Pogbą. Obaj przestali obserwować młodego napastnika na Instagramie.

Greenwood nie jest niestety wyjątkiem, nawet w obrębie jednego miasta. W połowie stycznia areszt opuścił za kaucją, po 134 dniach, Benjamin Mendy. Oskarżany w sumie o siedem gwałtów obrońca (raczej już były) Manchesteru City na proces poczeka do czerwca. Grozi mu wieloletnie więzienie.

W czerwonej części Manchesteru z niesmakiem wspomniane są również wybryki legendy United Ryana Giggsa, którego przed dekadą brytyjskie tabloidy przyłapały na baraszkowaniu z celebrytką Imogen Thomas. Później wyszło w dodatku na jaw, że sypiał również z żoną własnego brata. A jakby było tego mało, pod koniec 2020 roku został oskarżony o pobicie dwóch kobiet, za co zapłacił utratą posady selekcjonera reprezentacji Walii.

Jak na ironię, właśnie do Giggsa porównywany był jeszcze niedawno Greenwood... ©©

Cały dzień tłumaczeń Michniewicza - nie reprezentacja, a „Fryzjer” i Legia

Pilka nożna
Wojciech Wrona
redakcja@polskapress.pl

We wtorek nowy selekcjoner reprezentacji Polski Czesław Michniewicz spędził cały dzień, udzielając wywiadów. Tematem przewodnim rozmów nie była reprezentacja, a afery korupcyjne i niedawny epizod w Legii.

W poniedziałek niedawny trener Legii Warszawa został przedstawiony jako nowy selekcjoner reprezentacji Polski. Podczas konferencji prasowej nie zabrakło pytań o aferę ko-

rupcyjną. We wtorek Michniewicz udał się w „tournee” po redakcjach, udzielając kilku wywiadów. Zapewne po to, by rozwiać kontrowersje i ocieplić wizerunek.

- Nie zrobiłem nic złego. To, że mecz wyglądał jak wyglądał, wyszło dopiero po czasie. Pewne rzeczy dzieją się poza trenerem - tłumaczył Michniewicz zarzut wobec meczu ze Świtem Nowy Dwór w 2004 roku, w rozmowie z Robertem Mazurkiem w RMF FM.

Szerzej o tym opowiedział w „Kanał Sportowym” pod-

czas rozmowy z Krzysztofem Stanowskim. Tam Michniewicz poświęcił ponad 50 minut, tłumacząc swoją relację z „Fryzjerem”.

- Z Forbrichem poznaliśmy się w 1996 roku, gdy trafiłem do Amiki Wronki. Byłem tam bramkarzem, choć głównie tylko rezerwowym. Forbrich był wtedy dyrektorem sportowym i wiceprezesem klubu, w którym spędziłem wspólnie około sześciu lat. Dlatego zarzucanie mi, że rozmawiałem z nim tylko w czasach wielkiej korupcji w Polsce, jest kłamstwem. Poznaliśmy się

znacznie wcześniej - powiedział Michniewicz.

Nowy selekcjoner poruszył też temat niepowodzenia w Legii Warszawa. Michniewicz szczegółowo rozpiął kadrę zespołu i jej braki oraz wytłuma-

„Dyrektor Legii Radosław Kucharski miał ograniczone pole manewru. Szedł na zakupy piłkarzy z pustym portfelem”

czył problemy kondycyjne spowodowane częstą grą.

- Zaczęliśmy bardzo wcześnie rozgrywki eliminacyjne. Od początku lipca do końca sierpnia zaplanowano 15 gier. Wyjazdy, podróże, upalne lato. Problem zaczyna się, kiedy brakuje zawodników, którzy mogą zastąpić piłkarzy jednego z jednego. Wypadł Bartek Kapustka i gra siedział. Wypadł Josip Juranić, który nadawał dynamikę. Wcześniej bardzo wysoko odbieraliśmy piłkę. Żeby to robić, musisz mieć bardzo dobrze biegających zawodników - tłumaczył.

Na pytanie, czemu ściągnięto Matthiasa Johanssona, który nie pasował do jego koncepcji gry, tylko wzruszył ramionami. Ale po chwili dodał: Radek Kucharski miał ograniczone pole manewru. Szedł na zakupy z pustym portfelem - powiedział Michniewicz o dyrektorze sportowym Legii. I nie krył rozczarowania Dariuszem Mioduskim.

- Nic nie zapowiadało, że prezes wypowie się o mnie w sposób, na jaki nie zasłużyłem. Czyś to po ludzku było mi przykro. Wydawało mi się, że rozmawiamy z prezesem na dobrym poziomie - ocenił Michniewicz.

Energa MJMS Nieruchomości zakończyła ligę na trzecim miejscu

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl



Koszykówka

W swoim ostatnim meczu turnieju barażowego zespół Energa SA MJMS Nieruchomości Słupsk przegrał ze Szkołą Gortata Politechnika Gdańska 69:74 (18:19, 17:13, 19:10, 13:25, d: 2:7).

Spotkanie było bardzo emocjonujące. Słupszczanie prowadzili po pierwszej połowie oraz po trzeciej kwarcie dość wyraźnie. Niestety, tuż przed końcem spotkania zwycięstwo wyrwało im się z rąk. W dogrywce lepszy już był zespół gości.

Punkty dla Słupska zdobyli: Kacper Kozłowicz 4, Maciej Olechnowicz 10, Filip Giec 18, Jan Pluta 10, Mateusz Palimonka 1, Miłosz Machała 14, Maciek Piątkowski 12.

Punkty dla gości: Igor Perzanowski 17, Piotr Wielopolski 17, Wiktor Siemianik 14, Fares Maszerowski 13, Dominik Miecznikowski 6, Maksymilian Turski 4, Michał Szczepkowski 3.

Wcześniej przeciwnikiem juniorów starszych prowadzonych przez trenera Mirosława Lisztwan była faworyzowana drużyna Trefl iLO Sopot.

Początek spotkania należał do gości i to oni po 6 minutach prowadzili 12:6. Słupscy zawodnicy zaczęli grać od tego momentu lepiej w obronie i dotrzymywali kroku przyjeźdnym. Do przerwy sopocianie prowadzili 38:33.

Po przerwie słupska drużyna grała cierpliwie w ataku, bardzo dobrze dzieląc się piłką. Dzięki temu wygrała trzecią część meczu 23:20 (wynik po trzech kwartach 58:56 dla Sopotu). Gdy



Energa MJMS Słupsk przegrała ze Szkołą Gortata Politechniką Gdańską

FOT. ENERGA BASKET SŁUPSK FACEBOOK



Trener Mirosław Lisztwan przekazuje uwagi zawodnikom

FOT. ENERGA BASKET SŁUPSK FACEBOOK



Wysokie zwycięstwo słupskich zawodników w lidze U-13

FOT. ENERGA BASKET SŁUPSK FACEBOOK



W Kolbudach słupszczanie zanotowali porażkę

FOT. ENERGA BASKET SŁUPSK FACEBOOK

do końca spotkania pozostawały dwie minuty goście prowadzili tylko trzema punktami (70:67). W samej końcówce gospodarzom brakowało już siły, a przyjeźdźni dobrze rozegrali ostatnie akcje i ostatecznie wygrali 75:67.

Punkty dla Energi: Maciej Piątkowski 18, Maciej Olechnowicz 11, Michał Oleksy 9, Jakub Wasilewski 8, Miłosz Machała 8, Filip Giec 7, Jan Pluta 4, Mateusz Palimonka 2.

W trzecim ze spotkań barażowych Asseco Arka Gdynia pokonała słupszczan 91:75 (24:23, 27:14, 18:18, 22:20). Punkty dla słupskiej drużyny zdobywali: Michał Oleksy 16, Jan Pluta 13, Filip Giec 13, Miłosz Machała 9, Maciej Olechnowicz 9, Maciej Piątkowski 7, Kacper Kozłowicz 5, Jakub Wasilewski 3.

W lidze POZKosz U-19, słupska drużyna zajęła III miejsce.

Zwycięstwo i porażka młodszych graczy

Liga U-13. Koszykarze Energa SA Starosielski Fabryka - K&K On-

road Transport Spedycja Logistyka Słupsk zagraли we własnej hali z MTS Basket Kwidzyn i wygrali wysoko 124:18 (22:3, 30:4, 38:5, 34:6).

Zespół gości przyjechał w osłabionym składzie, lecz drużyna gospodarzy nie lekceważyła tego i byli skoncentrowani od początku meczu. Bardzo dobrze bronili zespołowo, dzielili się piłką w ataku i grali zespołowo. Przewaga gospodarzy z minuty na minutę rosła. Punkty dla słupskiego zespołu zdobywali: Igor

Pawłowski 22, Piotr Pietras, Jan Szmiedt 14, Jakub Moron 12, Jan Wojciechowski 12, Adam Matysiuk 12, Jakub Fabich 8, Jerzy Gwóźdź-Sprokietowski 6, Bartosz Baczyk 6, Igor Mazur 6, Filip Mazur 4, Gracjan Piekarek 2.

Koszykarze Energa SA BRANQ Słupsk zmierzili się na wyjeździe z UKS Bryza Kolbudy w lidze POZKosz U-12 i wysoko przegrali 39:85 (2:20, 14:25, 9:23, 14:17).

Zespół gospodarzy od początku spotkania bardzo dobrze

bronili i wymuszał straty na słupskim zespole. Dzięki temu było dużo szybkich ataków które trudno było zatrzymać.

Punkty dla słupskiego zespołu zdobywali: Bartosz Baczyk 14, Gracjan Piekarek 12, Krzysztof Nitka 4, Bartłomiej Nowakowski 3, Krystian Pawlak 2, Jakub Fabich 2, Aleksander Kopacki 2. Najwięcej punktów dla zespołu z Kolbud zdobywali: Bartosz Nadtoła 16, Szymon Kałużny 13, Nikodem Szremski 12, Wojciech Ziewiec 11.

Jantar I Ustka zagra w finale mistrzostw Polski U-17

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

W eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Polski U-17 w futsalu grały dwie drużyny Jantara Ustka.

Tylko Jantar I wywalczył przepustkę do finału centralnego, który odbędzie się w dniach od 11 do 13 lutego w Chorzowie.

Na turnieju w Toruniu jantartowcy I zajęli pierwsze miej-

sce, odnosząc dwa zwycięstwa i notując jeden remis. Oto ich wyniki: z PSV Łódź (druga lokata i awans) 1:1, z TAF Toruń 4:2 i LZS Bojano 8:4.

Trenerem uszczan jest Piotr Piszko. Jantar II Ustka pod wodzą szkoleniową Edmunda Raniszewskiego grał bez powodzenia w Lubawie.

Z tej grupowej rywalizacji do dalszych gier przepustki wywalczyły ekipy: Constract Lubawa i Wemet Kamienica Królewska. ©©



Jantar I Ustka. Stoją od lewej: Piotr Piszko, Szymon Czaja, Maksymilian Data, Kacper Żmijewski, Tomasz Wonitowy, Sebastian Kulczyk, Adrian Kulczyk (kierownik). W przysiadzie od lewej: Antoni Klimczuk, Maciej Zych, Oskar Jabłonowski, Gracjan Wójcik, Mariusz Szpak

FOT. JANTAR USTKA

Jedenaście bramek w spotkaniu MKS - Orkan

Piłka nożna

Drugą kontrolkę rozegrali piłkarze MKS Debrzno. W Walczu rywalem lidera słupskiej klasy okręgowej był Orkan Śmiłowo (to też lider, ale klasy okręgowej grupy wlkp. I).

Ostatecznie towarzyska rywalizacja zakończyła się wynikiem 5:6 (3:2). Bramki: 1:0 Krystian Szostek (13), 1:1 Patryk Koc (24), 1:2 Adrian Jagiełka (29), 2:2 K. Szostek (31), 3:2 K. Szostek (43), 3:3 Dariusz Nowak (49),

3:4 Mateusz Tatera (50), 3:5 M. Tatera (51), 4:5 K. Szostek (57), 4:6 M. Tatera (72), 5:6 Maciej Jesionowski (84). Przeciwno Orkanowi MKS grał w składzie: Kutela - Lica, Borucki, Lange, Szaigin, Nykiel, Paweł Władczak (grający trener), Kowalski, Bielecki, K. Masternak, Szostek. Formę sprawdzili też: Postek i Jesionowski. Trzeci sparing MKS rozegra 5 lutego (sobota) o godz. 19 z Kolejarką Chojnice. Będzie to w Tucholi na sztucznej nawierzchni. ©© KRZYSZTOF NIEKRASZ